

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK IV, Nr 212 (936)

BIAŁYSTOK, wtorek, 7 września 1954 r.

Cena 20 gr

★ Walczmy ★ o wysokie plony w ostatnim roku Planu Sześcioletniego

Minister Rolnictwa
tow. E. Pszczółkowski
o zadaniach
w jesiennej kampanii
siewnej.

Czytaj na str. 2

Nauczyciel wiejski

25 sierpnia powiat kolneński został zwolniony od miarek i odsypów, a w kilka dni po nim — powiat łomżyński, Augustów, Siemiatycze, Grajewo zbliżają się do 90 proc. planu rocznego.

Nie znaczy to jednak, że z akcją skupu w całym województwie jest dobrze. Powiaty: Gołdap, Olecko, Ełk — wloką się na szarym koniu. Mońki, Sokółka, Bielsk — pozostają jeszcze daleko w tyle.

A przecież województwo białostockie ma wszelkie możliwości, aby w najbliższych dniach osiągnąć 90 proc. planu rocznego i zająć miejsce wśród przodujących województw w kraju.

W tych dniach pełnej mobilizacji wszystkich mieszkańców naszego województwa, ogromna rola przypada nauczycielowi wiejskiemu. Rozpoczął się rok szkolny. Nauczyciel przystąpił do całorocznej pracy. Chodzi o to, aby jego praca nie ograniczała się tylko do lekcji w szkole. Aby stała się pełniejsza i wszechstronniejsza. Aby od pierwszego dnia nowego roku szkolnego stała się taką pracą, o jakiej szeroko dyskutowano na konferencjach sierpniowych — pracą z uczniami, z ich rodzicami, ze środowiskiem. Takie zadanie postawił przed nauczycielem stwem II Zjazd partii.

Nauczyciel wiejski w swojej gromadzie, w swojej gminie cieszy się poważaniem i szacunkiem. Ma wielki autorytet wśród chłopów, a przez to samo ogromny wpływ na wszystko, co się we wsi dzieje.

W tegorocznej kampanii skupu zboża wielu nauczycieli bierze czynny udział, a praca ta spowodowała, że ich gromady zaliczają się dziś do przodujących. Np. gromada Konarzyce. Już kilkanaście dni temu wykonała roczny plan skupu. Jest to głównie zasługa kierownika szkoły ob. Kwiatkowskiego, który nie szczędził czasu na rozmowy z chłopami na ten temat. To samo można powiedzieć o kierowniku szkoły w Podgórzu, ob. Chruszczewskim i kierowniczce z Siemienia ob. Sierżputowskiej. Z nich, z ich pracy powinni brać przykład nauczyciele wiejscy.

W 10 rocznicę dekretu o reformie rolnej Chłopskie święto radości Za tydzień — Centralne Dożynki w Lublinie

WARSZAWA. — W pierwszą niedzielę września — podobnie jak tydzień czy dwa tygodnie temu — na drogach wiejskich spotkać można było w godzinach porannych kolumny barwnie przybranych furmanek chłopskich. Na wielu wozach — kapale ludowe i zespoły tańeczne w strojach regionalnych. To pracująca wieś — chłopcy gospodarujący indywidualnie, członkowie spółdzielni produkcyjnych i pracownicy PGR-ów jechali na uroczystości dożyn-

kowe, na otwarcie powiatowych wystaw rolniczych.

Uroczystości dożynkowe, zbierające się z otwarciem powiatowych wystaw rolniczych odbyły się 5 bm. w wielu powiatach całego kraju. Odbyły się też tysiące dożynek w gminach, gromadach i spółdzielniach produkcyjnych. Tegoroczny dorobek całego naszego rolnictwa podsumują chłopcy polscy już za tydzień na Centralnych Dożynkach w Lublinie.

Obchody dożynkowe pierwszej niedzieli września zbiegły się z 10 rocznicą dekretu o reformie rolnej, który przekazał ziemie obywateli w ręce jej prawych właścicieli — biedoty, średniaków i fernali, otwierając wspaniałe możliwości rozkwitu wsi.

Łącznie z poprzednimi otwarto już ogółem 140 powiatowych wystaw rolniczych. Dali one pełny przegląd dorobku wsi, zilustrowany wszechstronną pomocą państwa dla rolnictwa oraz głębokie przemiany, jakie zaszły w życiu wsi polskiej w okresie władzy ludowej.

Uroczystości dożynkowe w dn. 5 bm. — podobnie jak dożynki odbyte poprzednio były jednocześnie świętem radości i wesela. Bawiono się na estradach, urządzonych na wolnym powietrzu, na placach miast, miasteczek i gmin. Razem z chłopami bawili się również goście przybyli na dożynkach robotnicy z fabryk i zakładów przemysłowych.

Nie ustawać w walce o pełne wykonanie planu sprzedaży zboża państwu

W ostatnich dniach poważnie osłabło tempo dostaw zboża do punktów skupu w naszym województwie. Szczególnie wystąpiło to zwłaszcza w powiatach: bielskim, białostockim, monieckim i sokólskim. Organizacje partyjne, rady narodowe, aparat skupu i aktyw społeczny w tych powiatach, upojone sukcesami poprzedniego miesiąca dopuścili do osłabienia walki o szybkie i pełne wykonanie obowiązków dostaw zboża przez wieś.

Bardzo mało uwagi zwraca się na te gromady i tych rolników, którzy mają jeszcze zaległości w dostawach lub w ogóle nie rozpoczęli dostaw. Na przykład w osadzie Orla pow. Bielsk Podlaski, za plecami dobrych, przodujących gospodarzy kryją

się tacy, jak na przykład Maksym Zubrycki, Jan Charzy, Bazyl Filoniuk czy Andrzej Lesiewicz, którzy nie sprzedali dotąd państwu ani kg ziarna.

Również mało uwagi poświęca się kulakom, sabotującym obowiązkowe dostawy ziarna. Ostatnio kulacy zastosowali nową metodę sabotowania planów państwowych. Odwołują oni do punktów skupu po kilkadziesiąt kilogramów zboża i usypiając w ten sposób czujność pracowników aparatu skupu nie spieszą się z wykonaniem swoich zobowiązań w całości. Tak na przykład bogacz Dominika Chomańska z gromady Spiczki, pow. Bielsk Podlaski, na ogólny wymiar 2.769 kg zboża sprzedała państwu zaledwie 830 kg, a jej sąsiadka z tejże wsi Nadzieja Gołenko na ogólną ilość 1614 kg zboża sprzedała państwu tylko 307 kg.

Takie wypadki bezcelnego sabotowania obowiązków dostaw przez kulaków nie mogą być dłużej tolerowane. Jeśli nie pomogły dobre słowa i nie pomagają upomnienia, kulaków trzeba ukarać z całą surowością prawa, by nie uchylali się od wykonania — wobec całego narodu — obowiązków.

Tysięczna spółdzielnia produkcyjna w woj. bydgoskim

BYDGOSZCZ. — 4 bm. w gromadzie Dziegocin (w pow. Wyrzysk) powstała tysięczna w województwie bydgoskim spółdzielnia produkcyjna.

Spółdzielnia zorganizowała 46 gospodarzy z gromady. Wnieśli oni do wspólnej gospodarki 435 ha ziemi.

Zaszumią ŁANY ZBÓŻ na tysiącach hektarów odłogów

Wielka batalia rozpoczęła

Transporty ziarna siewnego i nawozów sztucznych — w drodze

Na olbrzymich obszarach ziemi leżącej dotąd odłogiem w powiatach gołdapskim i suwalskim, oleckim i elckim, gdzie rosły dotychczas ostry, perz i inne chwasty, zatętniała praca. Najlepsi traktorzyści z Wielkopolski i Dolnego Śląska przybyli tutaj wcielać w życie uchwały partii i rządu — likwidować 20 tysięcy hektarów odłogów. W dzień i w nocy nadchodzą tu transporty

nowych maszyn i narzędzi rolniczych. Przyjeżdżają nowi ludzie. W najbliższych dniach spodziewane są pierwsze transporty ziarna siewnego i nawozów sztucznych.

NOWI OSADNICY

Kazik Wróbel i Mietek Dębski pozostaną w powiecie gołdapskim

Młodzi traktorzyści
Kazik Wróbel i Mietek

Podoficer rolnictwa

Wzorowy brygadzysta — Edmund Łakomczyk

Edmund Łakomczyk nie jest już człowiekiem pierwszej młodości. W tym roku ukończył on właśnie 40 lat, ma żonę i dwoje dzieci. Ale ani na chwilę nie zważał się przed wyjazdem na

Ziemie Mazurskie. Opuścił chwilowo dom rodzinny — PGR Parzęczewo w Wielkopolsce — i stanął na czele ekipy traktorzystów, przybyłych do zespołu PGR Gołdap.

— Swoją pracę — mówią o nim młodzi traktorzyści.

Nic w tym dziwnego. Towarzysz Łakomczyk jest wymagający, skarci czasami kogoś, ale nie szczędi też pochwał tym traktorzystom, którzy sumiennie pracują. Toteż zdobył sobie wśród załogi zaufanie i szacunek.

Troska o ludzi — sprawa ważna

Świetlica w zespole PGR Gołdap musi tętnić życiem!

W zespole PGR Gołdap nie uszczędniono błędów i niedociągnięć. Młodzi traktorzyści, którzy z zapalem wzięli się do likwidacji odłogów nie znajdując po pracy godziwej rozrywki kulturalnej

Warto, by Rolna Rada Zespołu, jak również Okręgowy Zarząd Pracowników Rolnych i Leśnych w Białymstoku zwróciły się o to, by świetlice wyposażyły w odpowiednie gry i przyrządy sportowe oraz książki.

Dębski przybyli do powiatu gołdapskiego z PGR Normowice. Choć nie przekroczyli jeszcze „dwudziestki” wiele już w życiu przeszli. Obaj mieli twarde życie. Szczególnie wiele krzywdy doznał Mietek. W czasie wojny stracił rodzinę, sam siedział w obozie hitlerowskim.

Młodym chłopcom podoba się tutaj na Ziemiach Mazurskich taka praca z rozmachem. Obaj chcą zostać w powiecie gołdapskim, bo tu roboty jest wbród. A tam u siebie nie zawsze mieli ciągniki.

Chęć została na stałe wyraża więcej traktorzystów. I na pewno, jeśli Zjednoczenie PGR Ełk zapewni im odpowiednie warunki bytowe, pozostaną na nowych ziemiach.

Budowa w toku

Rośnie nowe gospodarstwo

W Państwowym Gospodarstwie Rolnym Kolniskim, które obejmuje 4 tysiące hektarów ziemi ornej, stoją już dwa baraki i kilka namiotów. Zamieszkały w nich traktorzyści. W najbliższym czasie staną tu jeszcze 4 baraki, a w przyszłym roku przewidziana jest budowa 32 domków dwurodzinnych, dużej obory i owczarni na półtora tysiąca owiec.

Takich gospodarstw jak Kolniskie powstanie w powiecie gołdapskim jeszcze wiele.

Tylko mechanizacja zapewni wysokie plony Czołgi pokoju — w akcji

Ani jednej godziny przestoju maszyn!

Takie uroczystości jeszcze nigdy nie widziano w Gołdapi.

Rankiem, w dniu 5 września, ulicami miasteczka przejechała kolumna traktorów.

Mieszkańcy Gołdapi z podziwem przyglądali się ludziom i stalowym maszynom. Niektórzy z zachwytem głośno liczyli: jeden... dwa... dziesięć... pięćdziesiąt... osiemdziesiąt trzy traktory.

Wiele jeszcze traktorów przybędzie na Ziemię Mazurską, wiele innych maszyn. Toteż troska o ten cenny sprzęt powinna być naczelnym zadaniem traktorzystów i mechaników. Każda maszyna winna być wykorzystana do maksimum.

Na pierwszą linię...

Narada nie trwała długo. Jasne było dla wszystkich, że pomoc trzeba, że likwidacja odłogów to sprawa ważna dla całego kraju. Ale trzeba dobrze to obmyśleć. Stewy w „ich” spółdzielniach też nie mogą być obojętne. Bez zwiększonego wysiłku się nie obejdzie. Ale czy aż bez trzech się obejdziemy, to nie wiadomo...

Gdy jednak zaczęli analizować szczegółowo nowe rozwiązanie ludzi, okazało się, że można bez uszczerbku dla pracy posłać na Ziemię Mazurską nie dwóch czy trzech, ale czterech traktorzystów i na dodatek jednego brygadzystę. Tym bardziej, że wszyscy co do jednego zobowiązali się wykonywać w tym czasie robotę za siebie i za tych co wyjadą.

Pod koniec narady dyrektor POM-u w Białostoku, Bojko był rozpromieniony: „Dobra, bojowa załoga — pomyślał sobie. — Nie zawiedzie w najcięższej sytuacji. Z takimi ludźmi zbudujemy socjalizm”.

Potem poprosił do siebie, przewodniczącego rady załadowej, Belhota, starszego agronoma — Ragiela i kierownika Wydziału Politycznego, Trzeclaka. (Sekretarza podstawowej organizacji partyjnej, Bycula, i tak rzadko można było widzieć

na miejscu — ciągle był w terenie).

Trzeba było wybrać czterech najlepszych traktorzystów, żeby tam, w tej wielkiej bitwie o chleb dla całego narodu — nie zrobili im wstydu.

Z wyboru nie było zbyt trudności. Bolesław Bekisz — kandydat partii, dojechał do 130 procent normy „Ursusie”. Marian Czarwono, bezpartyjny. Zadowolony z niego spółdzielcy z Zajączek. Zostało mu tylko do zaorania 8 hektarów, ale pozostawimy tam Aleksandra Sadowskiego z „Zetorem” i orki dokończy. Bojowy zetempowiec, da sobie radę sam.

Zetempowiec Władysław Kuźmierz? Dobra. 130 procent normy. Te pozostałe 2 hektary w Czerewkach zaorze za niego Kuprylaniuk. Kto czwarty pojedzie? Zetempowiec Antoni Wiertel — 140 procent normy. Jakiego brygadzystę z nimi posłamy? Trzeba dobrego.

Dajmy Mikołaja Ostapowicza. Członek partii, odpowiedzialny pracownik.

Ostapowicz, Wiertel i Bekisz zgodzili się od razu na wyjazd. Nie trzeba było ich przekonywać.

Czwaranie jednak żał było rozstawać się na ten czas z rodziną.

— Ja mam żonę, dzieci, panie dyrektorze. Może by

tak który młodszy pojechał? Kawaler — oponował nieśmiało.

Kuźmierz znowu tłumaczył się, że chciałby na pewien czas przerwać pracę i na kursie szoferskim zdobyć prawo jazdy wyższej kategorii, ale właściwie to chyba chodziło mu o tę sympatię w Czerewkach, z którą żał mu było się rozstać, a o której wstydył się — nie wiadomo dlaczego — mówić.

— No i co, nie pojechal?

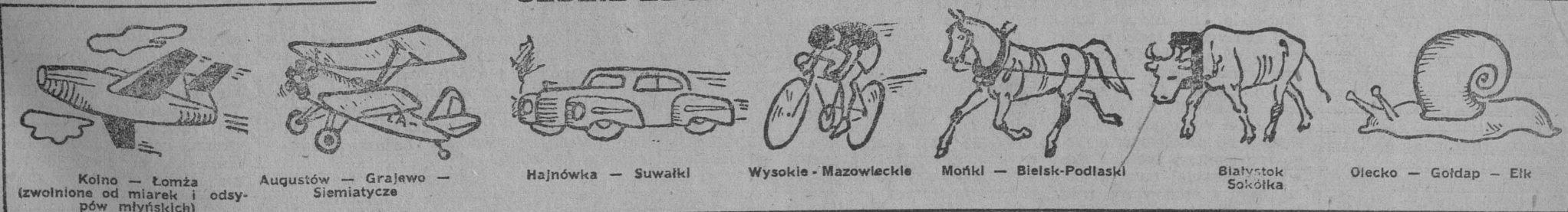
— Pojechal! — uśmiechnął się dyrektor. — Gdy oświadczyli mu o tej sympatii na specjalnej odprawie znaczenie prac nad likwidacją odłogów dla gospodarki całego kraju, obiecali nawet, że „pokażą tam wszystkim jak potrafi pracować brygada traktorzystów z POM w Białostoku”.

W słoneczne płaskowe południe zegnali ich całą załogą. Traktorzyści, mechanicy, agronomowie przetrwali obiad i wylegli tłumnie przed stołówkę, życząc im powodzenia w pracy.

Wyczyszczone do połysku traktory, poddane przedtem generalnemu przeglądowi, drżały lekko od grających równomiernym pykaniem silników, a na każdym z nich łopotał wesoło na lekkim wietrze czerwony proporczyk...

HENRYK KASZKOWIAK

JEDZIE ZBOŻE DO PUNKTU SKUPU

Kolno — Łomża
(zwolnione od miarek i odsypów myśliwskich)Augustów — Grajewo —
Siemiatycze

Hajnówka — Suwałki

Wysokie — Mazowieckie

Mońki — Bielsk-Podlaski

Białystok
Sokółka

Olecko — Gołdap — Ełk

Wyrok pozbawiający naród amerykański praw obywatelskich

Oświadczenie członka Izby Reprezentantów w sprawie delegalizacji KP USA

NOWY JORK (PAP). Członek Izby Reprezentantów USA Multer (partia demokratyczna), który głosował przeciwko projektowi ustawy o delegalizacji KP USA, opublikował w biuletynie Kongresu „Congressional

Record” liczne listy i komentarze prasy amerykańskiej popierające jego stanowisko.

„Kiedy wystąpiłem przeciwko projektowi ustawy delegalizującej partię komunistyczną — pisał Multer — sądziłem, że będę osamotniony. Nie ma jednak końca listom i depeszmom pochwalającym moje stanowisko.

tekstu projektu ustawy — zastosowano więc metody, które uniemożliwiły wniesienie jakichkolwiek poprawek”.

Międzynarodowa Nagroda Pokoju wręczono B. Szostakowiczowi

MOSKWA. — W moskiewskiej sali Domu Związków odbyło się 4 bm. uroczyste wręczenie Międzynarodowej Nagrody Pokoju artyście ludowemu ZSRR, kompozytorowi Dymitrowi Szostakowiczowi.

Wręczając Szostakowiczowi Międzynarodową Nagrodę Pokoju, sekretarz Światowej Rady Pokoju Jean Laffitte oświadczył, że nagroda ta przyznana została Szostakowiczowi nie tylko jako wielkiemu artyście i wybitnemu obywatelowi swej ojczyzny, jednemu ze sławniejszych kompozytorów naszej epoki, lecz również jako człowiekowi, którego twórczość stanowiła w ciągu ostatnich lat ważny wkład w dzieło umocnienia przyjaźni i braterstwa między narodami.

Przyszłość Niemiec związana jest z walką narodów Europy o zbiorowe bezpieczeństwo

BERLIN. — Działający na terenie NRD Komitet Bojowników Antyfaszystowskiego Ruchu Oporu oraz Berliński Komitet Narodowej Rady Narodowego Frontu Niemiec Demokratycznych zwróciły się z apelem do mieszkańców Berlina w związku z mającym się odbyć 12 bm. Międzynarodowym Dniem Walki przeciwko faszyzmowi i wojnie.

Przed narodem niemieckim — głosi apel — stoi wielkie zadanie będące nakazem poległych bojowników — stworzenie zjednoczonych, pokojowych, niepodległych i demokratycznych Niemiec. Wszelkie manewry zmierzające obecnie do kontynuowania polityki remilitaryzacji

Niemiec zach. przy pomocy terroru i oszustw, powinny rozbić się o silną wolę i czujność narodu niemieckiego, o siłę Światowego Obozu Pokoju. Szczególną przyszłość narodu niemieckiego, jego zjednoczenie na zasadach demokratycznych i zawarcie traktatu pokojowego są nierozdzielnie związane z wspólną walką narodów Europy o zbiorowe bezpieczeństwo.



SOFIA. — Dnia 5 bm. w pobliżu miasta Razgrad w Bułgarii odbyła się uroczystość oddania do użytku fabryki penicyliny.

MOSKWA. — Kolchoźnicy, pracownicy sowchozów i osadnicy maszynowo-traktorowych Kazachskiej SRR zaorali do 1 września 7.061.372 ha nowych ziem. Państwowy plan zaorania ugorów na rok 1954 wykonali kolchozy w 116 proc., a sowchozy — w 108 proc.

LENINGRAD. — W niedzielę 5 bm. tysiące mieszkańców Leningradu witały serdecznie uczestników „rejsu pokoju”, którzy przybyli na polskim statku „Batory”.

Port leningradzki udekorowany był flagami Związku Radzieckiego i państw biorących udział w „rejsie pokoju”. Po zejściu uczestników rejsu na ląd, odbył się wiec.

BERLIN. — Agencja ADN podaje, że z polecenia amerykańskich władz okupacyjnych Berlińskie ministerstwo łączności przerwało bezpośrednią łączność telefoniczną między demokratycznym sektorem Berlina a Hamburgiem.

Układ handlowy między NRD a Holandią

BERLIN. — Agencja ADN donosi, że między Niemiecką Republiką Demokratyczną a Holandią został zawarty układ handlowy przewidujący wymianę towarów w wysokości 15 milionów marek z każdej strony. W ramach tego układu Holandia eksportować będzie do NRD produkty rolne, chemikalia, superfosfat itd., a importować będzie z NRD maszynowo-poligraficzne, wyroby przemysłu elektrochemicznego, optycznego i precyzyjnego, produkty farmaceutyczne, ceramiczne, szklane itp.

Walczy o wysokie plony w ostatnim roku Planu 6-letniego

Minister Rolnictwa i leśnictwa E. Pszczółkowski o zadaniach w jesiennej kampanii siewnej

Just w najbliższych dniach rolnicy w całym kraju rozpoczną siew żyta, a następnie pszenicy ozimej. Rozpoczęcie się najważniejszego okresu kampanii siewnej, który w sposób decydujący wpłynie na zbiory w ostatnim roku Planu 6-letniego. W związku z tym minister Rolnictwa i leśnictwa Edmund Pszczółkowski udzielił przedstawicielowi PAP wywiadu, w którym nakreślił najważniejsze zadania na najbliższy okres oraz omówił sposoby realizacji tych zadań.

„O wzroście produkcji zbóżowej — oświadczył minister Rolnictwa — decydują dwa czynniki: wysokość plonów i obszar zasiewów. Dla obu tych spraw decydujące znaczenie mają siewy i to przede wszystkim siewy jesienne. Żyto i pszenica ozima stanowią u nas około 80 proc. zbóż chlebowych. Tak więc okres siewów jesennych, w który obecnie wchodzimy, w znacznym stopniu decyduje o najbardziej podstawowej dziedzinie produkcji rolnej.

Wzrost plonów, to przede wszystkim sprawa wyższej agrotechniki siewów. Wzrost arealu — to sprawa tego, aby w żadnej gromadzie nie pozostał nieobsiany ani jeden hektar, nadający się pod uprawę.

Trzeba pamiętać, że dobre plony, jakie w tym roku zebraliśmy, uzyskane zostały głównie dzięki wyjątkowej i umiejętnej pracy chłopów, robotników rolnych, traktorzystów, agronomów, dzięki dobrze wykorzystanej pomocy państwa.

W tym roku pomoc państwa została poważnie zwiększona we wszystkich dziedzinach rolnictwa. Wzrosła też aktywność mas chłopów, pobudzonych do twórczego wysiłku przez uchwały II Zjazdu partii, które postawiły przed narodem wielki program rozwoju rolnictwa, jako najważniejszego dziedziny podniesienia stopy życiowej ludzi pracy w naszym kraju.

PRZYSPIESZYĆ ORKI

W większości województw kraju, najkorzystniejszym terminem siewu żyta jest pierwsza dekada września. Zaraz po tym przychodzi kolej na pszenicę ozimą. Siew żyta należy w ziemię oddać, tzn. w 2-3 tygodnie po zoraniu. Tymczasem orki przedświeczne są wszędzie spóźnione. W roku ub. na koniec sierpnia POM-y wykonały orki pod oziminy w spółdzielniach produkcyjnych na obszarze 118 tys. ha, a w tym roku — mimo większej ilości spółdzielni — zaledwie na 75 tys. ha. Ostatnio tempo orki wzrosło,

ale opóźnienia nie zostały jeszcze nadrobione. Przyspieszenie orki — to najpilniejsze zadanie na najbliższe dni.

Obowiązkami POM-ów, służby rolnej, prezydiów rad narodowych jest zmobilizowanie wszystkich sił, wszystkich traktorów, całego sprzętu do orki pod oziminy. POM-y powinny wykorzystać wszystkie rezerwy, zorganizować pracę traktorów przy orce na dwie zmiany, aby jak najwięcej pomóc spółdzielniom produkcyjnym, a także małym i średniorolnym chłopom w przygotowaniu ziemi pod siew.

Trzeba poprawić umowy na orki, gdyż dotychczas zawarto ich na 350 tys. ha orki, a do wykonania jest ok. 420 — 430 tys. ha. Szczegółowej opieki powinny udzielić POM-y nowopowstałym spółdzielniom, które po raz pierwszy przystępują do zespołowych siewów. A takich spółdzielni mamy w Polsce ponad tysiąc.

Trzeba zapewnić wczesne zasianie zbóż ozimych we wszystkich gospodarstwach chłopskich, a więc i w tych, które nie mają koni i sprzętu. Wymaga to od rad narodowych, sołtysów i aktywów wiejskiego dopilnowania, aby w pełni realizowane były plany pomocy sąsiedzkiej przy orkach przedświecznych.

Pomoc sąsiedzka musi być także sprawnie zorganizowana przy siewach. Rady narodowe obowiązane są nie tylko opracować marszrutę siewników GOM-ów i siewników prywatnych, ale zapewnić także gospodarstwu bezkonnym sile pociągową na te dni, kiedy otrzymają one siewniki”.

ZAGOSPODAROWAĆ KAŻDY HEKTAR

W dalszej części wywiadu tow. min. Pszczółkowski omówił sprawę realizacji uchwały II Plenum KC PZPR w dziedzinie zagospodarowania odłogów.

„Mamy tu duże zaniedbania — powiedział tow. Pszczółkowski. Powołane zarządzeniem Prezesa Rady Ministrów komisje dla spraw zagospodarowania odłogów oraz prezydja rad narodowych jak dotychczas nie wywiązywały się należycie ze swych zadań. Świadczy to o niedocenianiu znaczenia, jakie ma zagospodarowanie odłogów w walce o zwiększenie produkcji rolnej. Niedostatecznej pomocy udzieliło Ministerstwo Rolnictwa.

W czasie kampanii jesiennej trzeba zrobić maksymalny wysiłek, aby dotychcza-

zające opóźnienia nie zostały jeszcze nadrobione. Przyspieszenie orki — to najpilniejsze zadanie na najbliższe dni.

Ważne zadania przypadały POM-om, które powinny wraz z radami narodowymi rozwinąć szeroką pracę nad tym, aby spółdzielnie produkcyjne przysięły do uprawy wszystkie odłogi i inną ziemię niezagospodarowaną w swych gromadach. Spółdzielnie, biorące odłogi, muszą otrzymać szczególną pomoc ze strony POM-ów. Aby zapewnić zagospodarowanie wszystkich odłogów w gromadach, konieczne jest rozwiniecie szerokiej pracy nad tworzeniem nowych zespołów uprawowych, a we wsiach, w których one istnieją, nad powiększeniem liczby ich członków.

Ważnym przy tym zadaniem rad narodowych jest niedopuszczanie do tego, aby ziemie odłogowe, nadające się do uprawy, zamieniały się w pastwiska, co jest zjawiskiem dość częstym.

O SPRAWNIEJSZE ZAOPATRZENIE W ZIARNO SIEWNE I NAWOZY

Państwo nasze poważnie zwiększyło pomoc dla rolnictwa na jesenną kampanię siewną. M. in. dostawy nawozów wzrosły w tym roku o ok. 20 proc. Zwiększono także ilość ziarna kwalifikowanego, dostarczonego do gminnych spółdzielni.

Jednak dostawy nawozów i ziarna zostały opóźnione i — mimo pewnej poprawy — zaopatrzenie chłopów w nawozy i ziarno siewne nadal przebiega zbyt powoli. Siew żyta już się rozpoczyna. Najwcześniejszy czas, żeby GS-y nawiązały ściślejszy kontakt z gromadami i zawiadaniały by natychmiast o nadejściu transportów z nawozami i ziarnem.

SIEW KRZYŻOWY

Tegoroczne siewy musimy wykonać lepiej, na wyższym poziomie agrotechnicznym. Jedną z metod wypróbowanych już przez nasze PGR-y, spółdzielnie produkcyjne, a także przez przodujące gospodarstwa indywidualne, jest siew krzyżowy. Służba rolna rad narodowych i agronomowie POM powinni szeroko popularyzować metodę siewu krzyżowego, posługując się przykładami tegorocznych zbiorów z pól zasianych metodą krzyżową. Tym gospodarstwom spółdzielczym i indywidualnym, które w tym roku po raz pierwszy zamierzają siew krzyżowy, trzeba udzielić pomocy.

DO WSPÓŁZAWODNICZA O WYSOKIE URODZAJE

Wiele gromad, spółdzielni, produkcyjnych, traktorzystów w różnych województwach przygotowując się do kampanii jesiennej, podejmuje zobowiązania, w których postanawia przeprowadzić siew na wyższym poziomie agrotechnicznym niż w latach poprzednich, aby zapewnić wysokie plony w ostatnim roku Planu 6-letniego. Jest to godna naśladowania inicjatywa. Apelujemy do wszystkich — małych i średniorolnych gospodarzy, spółdzielni, pracowników ośrodków maszynowych — przyłączając się do współzawodniczenia o jak najlepsze urodzaje w roku 1955. Wykorzystując jak najlepiej zwiększoną, wszechstronną pomoc państwa. Dołożyć sił, aby przez wysokie plony zapewnić sobie większe dochody, a ludności miast lepsze zaopatrzenie w chleb”.

Rząd angielski szuka zastępczych form remilitaryzacji Niemiec zach.

LONDYN. — Agencja Reuters podała, że rzecznik brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył, iż minister spraw zagranicznych Anthony Eden polecił przedstawicielom dyplomatycznym W. Brytanii w Waszyngtonie, Ottawie, Paryżu, Bonn, Rzymie, Brukseli, Hadze i Luksemburgu, aby zaprosili przedstawicieli ośmiu krajów na konferencję w Londynie, która ma się odbyć w drugiej połowie września. Jak wiadomo, konferencja ta została zwołana w związku z odrzuceniem przez francuskie Zgromadzenie Narodowe układu o EWO. Ma ona na celu znalezienie zastępczych form remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

Jak wiadomo, początkowo rząd brytyjski zamierzał zwołać konferencję 8 państw, co wywołało niezadowolenie Kanady, która opowiedziała się za zwołaniem konferencji rady atlantyckiej. W odpowiedzi na to, rząd angielski uznał za właściwe zaprosić na konferencję londyńską również Kanadę.

Nauczyciel wiejski

(Ciąg dalszy ze str. 1)

że sprzedają oni zboże. Oczywiście, która dopiero teraz w warunkach władzy ludowej jest naprawdę ich ojczyzną. Ich, którzy pracują na wsi i robotników, którzy pracują w mieście. Ta wielka akcja, jaką jest skup, pozwala na wskazanie chłopom tych wszystkich, którzy chcą nam szkodzić, na sabotującego dostawy kufaka, na wroga. Nie jednemu może dopiero teraz otworzyć się oczy. Niejednemu może dopiero teraz zrozumieć, kto jest jego wrogiem, kto jest wrogiem każdego człowieka pracy. Czyż ukazanie tego chłopu pracującemu nie jest najwspanialszą i najpiękniejszą pracą każdego aktywisty?

Szczery udział nauczyciela wiejskiego w tegorocznej akcji skupu powinien prze-

Ucieczka więźniów z obozu koncentracyjnego w Korei południowej

PEKIN. — Koreańska Centralna Agencja Telegraficzna donosi o ucieczce dużej grupy więźniów z obozu koncentracyjnego znajdującego się w powiecie Hwazon (prowincja Hwangi). Więźniowie ci zbiegli z tego obozu w dniu 3 września o godzinie 20.

Prasa południowo-koreańska stwierdza, że 2.000 policjantów skierowano w pogon za zbiegłymi więźniami.

kształcić się w równie szczerą pracę z chłopami na codzień. Porywające są perspektywy tej pracy. Pomyślmy tylko — współzycie ob. Sierpiutowskiej i nauczyciela z Jacowian z mieszkańcami ich wsi przyczyniło się do poprawy warunków ich życia — do powstania spółdzielni produkcyjnej. Do bry przykład nauczyciela Kwiatkowskiego pociągającego chłopów z Konarzyc. Na skutek 2-letniej ofiarnej pracy ob. Maliszewskiego, kierownika szkoły w Janowie, w sąsiedniej gromadzie Cieszniki chłopci zmeliorowali 40 ha łąk i rozpoczęli wzorową hodowlę bydła.

Przykłady te świadczą, że szeroka i wszechstronna praca nauczyciela wiejskiego przyspiesza przekształcenie struktury gospodarczej naszej wsi, wpływa na szybsze wykonywanie wskazań II Zjazdu partii.

Nasze wychowanie, wychowanie socjalistyczne idzie w kierunku wszechstronnego ukształtowania psychiki dziecka na dobrego, świadomego obywatela. Nie osiągnie tego taki nauczyciel, który będzie stronił od aktualnych, żywych spraw swego terenu i swego kraju. Nie osiągnie tego ten, kto nie będzie znajdował się w samym środku węzłowych problemów naszego codziennego życia. I dlatego nauczyciel musi głęboko tkwić w środowisku, znać jego sprawy i pomagać w ich rozwiązywaniu.

Z życia partii

O powodzeniu każdej pracy decyduje organizacja partyjna

II Zjazd PZPR wysunął szeroki program walki o szybsze podniesienie stopy życiowej mas pracujących kraju. Jako główne zadanie stojące w świetle tych wytycznych przed powiatem łomżyńskim jest walka o szybszy wzrost produkcji rolnej oraz zagospodarowanie 21 tys. ha łąk i pastwisk.

Aktym nasz, który w okresie od IX Plenum KC zwrócił szczególną uwagę na rozbudowę organizacji partyjnej na wsi, dał nam tym samym wyraz zrozumienia, że podstawą dla właściwej pracy politycznej w terenie, dla wykonania spoczywających na nas zadań, jest ilościowy i jakościowy wzrost szeregów partyjnych, oraz właściwe rozmieszczenie organizacji partyjnych w terenie. Wystarczy przypomnieć, że w okresie od listopada ubiegłego roku do sierpnia br. organizacja partyjna wzrosła o 603 kandydatów, powstały 32 grupy kandydackie. Cyfry te są wyrazem znacznych osiągnięć naszej organizacji w dziele rozbudowy szeregów partyjnych. Osiągnąć to potrafiliśmy dzięki znacznemu wzrostowi aktywności mas pracujących wsi, która narastała i narasta stale w ogniu zachodzących przemian społeczno-gospodarczych oraz przeprowadzanych pod kierownictwem naszej partii szeregu kampanii politycznych i gospodarczych.

JEDNAKOWE WARUNKI A WYNIKI RÓŻNE

Wzrost ten osiągnęliśmy przede wszystkim tuż w okresie przed i po II Zjeździe partii. W okresie tym masy bezpartyjne zapoznając się z tezami zjazdu, zrozumiały lepiej służącą drogę, po której partia nasza prowadzi naród do dobrobytu — do budowy lepszego życia.

Czy wzrost ten był równomierny w całym powiecie? Należy stwierdzić, że nie.

Największe osiągnięcia mają gminy: Sniadowo, z terenu której wstąpiło w szeregi partii 46 towarzyszy, a jednocześnie powstało tam 9 nowych grup kandydackich. Przytuły — przyjęło 65 kandydatów do partii, powstało 6 grup kandydackich, oraz Drozdowo, gdzie powstało 9 grup kandydackich, a organizacja wzrosła o 42 kandydatów.

Wyniki te osiągnięte zostały na skutek tego, że komitety gminne i podstawowe organizacje partyjne opracowały konkretne plany działania — przydzielając każdemu członkowi i kandydatowi partii zadanie ciągłe i systematycznej pracy z masami i średniorolnymi chłopami.

Niektóre jednak instancje partyjne, a zwłaszcza w gminach Kołaki, Kupiski, Rutki, nie doceniły w dostatecznym stopniu uchwali partii zobowiązujących je do ciągłej i systematycznej rozbudowy szeregów partyjnych, nie potrafiły zdyskontować narastającej aktywności mas chłopskich i wzrostu ich przywiązania do partii i rządu. I dlatego w okresie dziesięciu miesięcy organizacja partyjna w gminie Kołaki wzrosła za ledwie o 6 nowych kandydatów, w Kupiskach o 7 i w Rutkach o 27 kandydatów.

Trzeba jednak ogólnie powiedzieć, iż w omawianym okresie znacznie wzrosła operatywność całego aparatu partyjnego i zbliżenia się powiatowej oraz gminnych instancji partyjnych bezpośrednio do terenu. Tym samym usprawniło się kierownictwo instancji. Komitet Powiatowy bliżej powiązał się z terenem, wobec tego lepiej i głębiej poznał wymagania terenu, które wskazywały na konieczność usprawnienia kierownictwa politycznego wieloma terenowymi radami narodowymi i instytucjami handlowymi oraz go-

Jerzy Parfieniuk

Sekretarz Organizacyjny KP PZPR w Łomży

spodarczymi. Stało się to jednym z czynników wpływających na przyspieszenie wzrostu zaufania mas pracujących wsi do władzy ludowej i partii, a w ślad za tym zbliżenia ich do organizacji partyjnych.

Wyniki usprawnienia pracy instancji i całej powiatowej organizacji partyjnej nie dały długo na siebie czekać, gdyż nie tylko nastąpił znaczny wzrost szeregów partyjnych, lecz co najważniejsze, zostały rozbite wrogie naszej partii oportunistyczne teorie nurtujące wśród aktywów, o tzw. „trudnym łomżyńskim terenie”.

WRAZ Z PRACĄ POLITYCZNĄ I SUKCESY GOSPODARCZE

Aktym zaczął śmiało stawiać przed pracującym chłopstwem zadanie przebudowy wsi, rozwoju gospodarki zespolowej. W wyniku tej pracy w okresie tym powstało także 6 nowych spółdzielni produkcyjnych, które już w tegorocznej kampanii jesienno-siennej przystąpiły do wspólnej pracy. Wśród nich zasługują na wyróżnienie spółdzielnie w Górkach-Sypniewie, gm. Rogienice, Wilamowie gm. Przytuły, Siemieniu, gm. Kupiski, gdzie członkowie i kandydaci partii tacy jak Jan Mroczkowski, Aleksander Prawdzik, Halina Gistorowicz swym przykładem nie tylko pociągali innych w okresie organizacji spółdzielni, lecz i dziś swoją postawą mobilizują cały kolektyw do pracy przy pierwszym zespolowym siewie.

O wzroście i oddziaływaniu organizacji partyjnych na wsi świadczy fakt, że powiat łomżyński jako drugi w województwie osiągnął 90 proc. planu rocznego skupu zboża i zwolniony został z miarek i odsypów. Uzyskaliśmy to na skutek tego, że członkowie i kandydaci partii, gromadząc organizacje partyjne potrafiły we właściwy i szybki sposób rozprawić się z wrogą robotą kufaków, którym nie w smak jest to wszystko, co jest nowe, co prowadzi do szybkiego wzrostu dobrobytu w naszym kraju.

Chłop łomżyński rozumiał, że urodzaj, jaki mamy w roku bieżącym — dzięki wydatnie zwiększonej pomocy państwa dla wsi — zobowiązuje go do całkowitego i przedterminowego wykonania obowiązków wobec państwa ludowego. I dlatego chłop pracujący masowo i manifestacyjnie przystępowali do wykonania obowiązków. Chłopi ci domagali się od tych, którzy jeszcze obowiązku tego nie wykonali, aby za ich przykładem zobowiązani swe wykonali całkowicie jak najszybciej. I to obowiązek nie tylko w zbożu, ale i w żywcu i mleku i podatkach.

Nasze organizacje partyjne i członkowie partii rozumieli lepiej niż to miało miejsce w latach ubiegłych swoją rolę i ciężące na nich zadanie — kierowania i przewodzenia masom bezpartyjnym we wszystkich kampaniach polityczno-gospodarczych.

Przykładem może być to, że do końca sierpnia 93 proc. członków partii całkowicie już wykonało obowiązkowe dostawy zboża. A także w sierpniu br. chłop powiatu łomżyńskiego wykonał 67 zbiorowych dostaw zboża, organizowanych bezpośrednio przez organizacje partyjne i członków partii. Takie gromady jak Bronowo, w gm. Bożejewo, Targonice — Wity w gm. Chlebotki, Zabawka w gm. Drozdowo, w których do brzo pracowały organizacje partyjne, wykonały poprzez zbiorowe odstawy roczny plan skupu zboża już w drugiej połowie sierpnia.

AKTYWNOŚĆ — METODA OBCA NASZEJ PRACY PARTYJNEJ

Wszystkie te jednak osiągnięcia nie mogą nam w żadnym wypadku przysłonić szeregu braków występujących dotychczas w pracy organizacji partyjnej. A jednym z zasadniczych

jest stale występujące zjawisko aktywności, szczególnie na szczeblu komitetów gminnych. Znajduje to swe odbicie zarówno w pracy nad rozbudową organizacji partyjnych, jak i w działalności produkcyjnej. Wskazuje na to fakt, iż po zrywaniu okresie zimowo-wiosennym, teraz znowu obserwujemy znaczne zmniejszenie napływu nowych kandydatów do partii, jak również zahamowanie wzrostu współdziałalności produkcyjnej. A przecież w tegorocznej kampanii skupu zboża wyrosły dziesiątki nowych produkcyjnych chłopów, którzy swoją postawą dają dowody dojrzałości politycznej i przywiązania do partii i rządu ludowego.

Trzeba też wskazać, że wiele organizacji partyjnych, a nawet instancji partyjnych w walce o realizację wytycznych partii i rządu, nie potrafi także jeszcze oprzeć się o szeroki aktywny organizacyjny masowy, jak ZMP, komitety Frontu Narodowego, ZSCh, pokierować nim i zbliżyć do partii. A z drugiej strony ustawili ich do codziennej pracy na wsi.

Nie wykorzystuje się też w pełni różnorodnych form roboty agitacyjno-propagandowej, a szeregi instancji dotychczas nie rozpoczęły pracy z agitatorami. Naturalnie te braki naszej pracy utrudniają rozbudowę partii, a za tym i hamują wykonanie wszystkich zadań, jakie wynikają dla nas z uchwał II Zjazdu partii i II Plenum KC.

Tak więc, by zadania stawiane przez partię i rząd realizować jeszcze lepiej, trzeba koniecznie rozwijać bardziej wszechstronną pracę polityczno-uwieczniającą i organizatorską, zwłaszcza na wsi.

Trzeba nam ulepszyć pracę z organizacjami społecznymi oraz prezydiami rad narodowych, by móc szerzej rozwijać oddolną inicjatywę mas pracujących wsi, na cele których winny stać nasze gromadki organizacyjne partyjne. A możliwe to jest wówczas, gdy organizacje partyjne na wsi będą w każdej gromadzie i gdy będą dostatecznie silne, by móc właściwie sprawować kierownictwo polityczne w terenie.

Z wizytą przyjaźni Bułgarscy goście w Białymstoku

Przedwczoraj w Klubie Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej odbyło się uroczyste spotkanie przedstawicieli ambasady Bułgarskiej Republiki Ludowej w Warszawie ze społeczeństwem naszego miasta.

Ambasadę Bułgarskiej Republiki Ludowej reprezentowali: I sekretarz ambasady Luben Stoiczew i attaché kulturalny Krum Bosew.

W imieniu społeczeństwa gości powitał przewodniczący Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Białymstoku tow. Roman Woźniak. Z ramienia Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego o przyjaźni polsko-buł-

Nowe obiekty SZEŚCIOŁATKI

PIERWSZY PIEC W CEMENTOWNI REJOWIEC II

REJOWIEC. W dniu 3 bm. w Rejowcu, w woj. lubelskim, rozpoczął pracę pierwszy piec obrotowy cementowni Rejowiec II. W ten sposób w służbę gospodarki narodowej weszła jeszcze jedna budowlana Planu 6-letniego. Dalsze dwa piece mają być uruchomione w Rejowcu II w bież. miesiącu.

Z pierwszego pieca, rozpalonego w obecności kierownika Ministerstwa Przemysłu Materiałów Budowlanych — prof. inż. Grzymka i licznie zgromadzonej załogi otrzymano rano 4 bm. pierwsze partie klinkieru — półfabrykatu do produkcji cementu, na który czekają inne zakłady przemysłu cementowego.

Cementownia Rejowiec II, jedna z największych w Europie, jest w pełni zmechanizowana. Będzie ona produkowała wysokiej marki cement portlandzki.

NOWA BATERIA PIECÓW „VICTORIA” DAŁA PIERWSZY KOKS

WAŁBRZYCH. — Na głos gwizdka pierwszego koksiera Rudolfa Guzy maszynista Jan Piarski włączył silniki pierwszej polskiej maszyny wsadowo-wypychowej. Na wielką platformę wozu gaśniczego wysypała się rozżarzona lawa. Nowowytworzona, najnowocześniejsza w kraju bateria pieców koksowniczych w zakładach koksowniczych „Victoria” dała w dniu 4 bm. pierwszy koks.

Uruchomienie baterii zbiegło się z drugim wielkim sukcesem polskiego przemysłu — uruchomieniem w zakładach koksowniczych „Victoria” pierwszej polskiej maszyny wsadowo-wypychowej, zaprojektowanej i wybudowanej całkowicie w kraju.

Polepszyć warunki pracy robotników tartaku w Płocicznie

Jednym z większych ośrodków robotniczych w powiecie suwalskim jest osada Płocicznie, gdzie znajduje się tartak, zatrudniający dziesiątki miejscowych i dojeżdżających do pracy robotników. Choć warunki mieszkaniowe robotników są do-

Z wizytą przyjaźni Bułgarscy goście w Białymstoku

garskiej mówił przewodniczący WKFN Jan Czapla.

Następnie do zebranych przemówił I sekretarz ambasady Bułgarskiej Republiki Ludowej Luben Stoiczew.

Cała uroczystość przemieniła się w manifestację gorącej przyjaźni i braterstwa obu narodów.

Za piękne bukiety kwiatów i serdeczne przyjęcie podziękował attaché kulturalny ambasady — Krum Bosew.

W części artystycznej wystąpili artyści teatru im. Al. Węgierki i Zespół Pieśni i Tańca „Kurpie Zielone”. (Hr)



NA ZDJĘCIU: goście bułgarscy podczas powitania.

Przed Dniem Kolejjarza

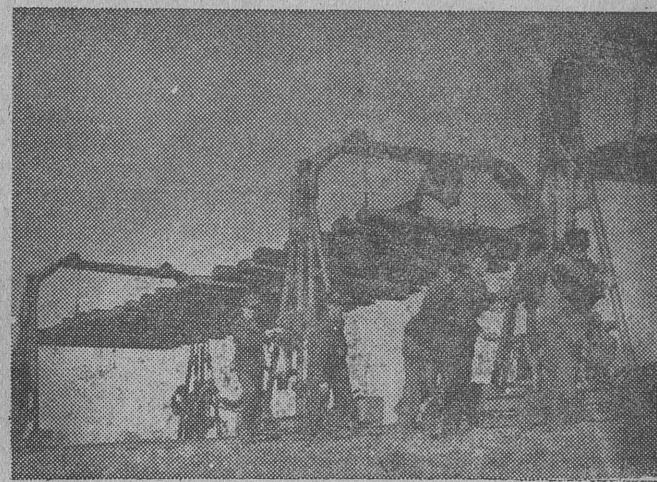
Jedzie pociąg zmechanizowany

Michał Kicman

naczelnik Oddziału Drogowego
Robot Zmechanizowanych

Tak, tak, kto by to kiedy pomyślał — mówią starzy drogowcy — pracownicy PKP, kiedy porównują swoją dzisiejszą pracę z pracą lat przedwojennych. Bo i rzeczywiście — 15 lat temu w ciężkim trudzie podbił się ręcznie podkład czy wymieniało szyny. A dziś? Popatrzmy na zdjęcie poniżej. Ale po kolei.

Można i trzeba powiedzieć,



NA ZDJĘCIU: brygada Adolfa Pruszyńskiego odstawia do pociągu demontażowego stare prześło.

że w okresie minionych 10 lat Polski Ludowej w pracy drogowców-kolejarzy nastąpiły bardzo duże zmiany. Praca stała się znacznie lżejsza i łatwiejsza. Dziś pracujemy w oparciu o produkujące metody radzieckich kolejarzy i postęp techniczny, co nam ułatwia wykonywanie zadań i przynosi duże oszczędności. Weźmy choćby pierwszą zastosowaną w naszym województwie metodę tzw. „szufla”. Już w roku 1944 drogowcy odcinka Waliby wyrzucili podbiłki ręczne do podbijania podkładów i wzorując się na kolejarzach ra-

do największych naszych osiągnięć należy jednak zastąpienie ręcznej wymiany szyn wraz z podkładami, pracą specjalnego pociągu zmechanizowanego, składającego się z wozów wagonowych i dźwigów bramowych. Na wozach wagonowych przewożone są już zmontowane 30-metrowe prześła i zerwane, przeznaczone do demontażu prześła. Dźwigi bramowe służą do ładowania prześła i układania ich na torowisku.

Ponadto w skład pociągu zmechanizowanego wchodzi 17 wagonów mieszkalnych, wagon kancelaria, wagon kuchnia, wagon świetlica, wyposażona w bibliotekę i gry oraz tzw. zespół kąpieliskowy.

W naszym województwie pracują dwa takie pociągi: jeden na szlaku Zdroje Nowe — Łapy — Białystok, a drugi na szlaku Bielsk — Lewickie — Białystok.

A teraz kilka słów, jak przebiega wymiana szyn i torów za pomocą pociągu. Nie tylko układanie i zrywanie starych prześła odbywa się mechanicznie, ale również i pozostałe roboty wykonywane są przy pomocy odpowiednich maszyn. Na przykład usuwanie starej podsypki odbywa się przy użyciu pługa, który podsypkę odgarnia na stronę, a następnie specjalny wał o własnym napędzie ładuje nową podsypkę. W ten sposób eliminuje się pracę ręczną 75 robotników.

Podbijanie podkładów odbywa się przy pomocy podbiłkow elektrycznych lub pneumatycznych. Stosowane są także specjalne maszyny „Sfinder”, które obsługiwane przez dwóch mechaników w ciągu 8 godzin podbijają do 500 sztuk podbiłków.

Jak wielkie oszczędności plyną z wprowadzenia do wymiany szyn i podkładów, pociągu zmechanizowanego, może świadczyć następujące porównanie: wymiana ręczna toru na odcinku 1 km wymagała przedtem 1839 roboczodniówek, wymiana obecna — 737 dniówek. Oszczędność jest więc bardzo duża, a poza tym praca robotników jest znacznie lżejsza i łatwiejsza.

* * *

Znaczny jest postęp mechanizacji robót drogowych na szlakach kolejowych przebiegających przez nasze województwo. Oczywiście mamy jeszcze wiele do zrobienia w zakresie mechanizacji robót. Jak mamy jeszcze lepiej pracować, żeby po torach naszych coraz szybciej i łagodniej biegły pociągi, będziemy radzić w dniu swego święta, podsumowując dotychczasowe osiągnięcia.

A. S.
korespondent

Wyzwoleni z ponurego cienia dziedzicowego dworu

Przez małe okienko, nie większe niż złożona strona gazety, słońca nie miało ochoty zaglądać do ponurej izby Jana Głowacza w czworakach na folwarku pana Korybuta Doszkiewicza z Górki. Stabowita była Stefania Głowaczowa. Były dni, gdy nie mogła wcale wyjść do roboty w polu. A pańskie prawo silne: „W czworakach ma prawo mieszkać tylko ten, kto ma 3 osoby do roboty. Jeżeli dzieci są małe, wtedy trzeba przyjąć do siebie parobka i dziewczynę. Karmi ich i opłacać...”

Tak głosiło dziedzicowe prawo. A u Jana Głowacza były tylko maleńkie dzieci. I dlatego przez wiele lat, dopóty one nie dorosły, zamieszkiwali w ich niewielkiej izbie Staśko Kraszyński, Lidia Karpiuk i im podobne sieroty, wciśnięte przez pana do czworacznej lepianki. Cztery dorosłe osoby i kilkoro dzieci, zaduch, brak słońca, dymiący komin i klepsko zamiast podłogi, oto „dostatek” życia na pańskim.

ZA CENĘ KOŁA DO PANSKIEJ KARETY

Mroźny był wtedy ten grudniowy wieczór. Śnieg skrył pod butami rządcy, gdy wchodził do sieni Adama Głowacza.

— Do jutro żeby po was śladu nie było w Górkach! Pan tak rozkazał.

— Za co, panie, za co chcecie nas wygnąć z dziećskimi w taką mroźną noc?

— A chamy, wasz syn zamierzył się na pana i jeszcze chcecie z jego łaskawego chleba korzystać!

Adamowa nieprzytomnie rozejrzała się po izbie. Najstarszy, co to u stelmacha na nauce był, istotnie nie wrócił do czworaków. Na naturzywe pytania matki „za co”, rzęcała dopiero łaskawie raczył odpowiedzieć:

— Kola do karety smarować nie zrobił. Pan wezwał go do siebie i dał mu sprawdzić łanie. Wtedy „bandyta” zamierzył się na pana. Pan takiej zniechęcił nigdy nie przebaczył. Do jutra, aby was nie było! — powtórzył rządcą i trzasnął drzwiami.

Tęgwa nie do opisania agarnęła rodzinę Głowaczów.

— Pomarzną dzieciśka, nagie, bosa — rozpaczła Głowaczowa.

— A może by je w pakule od łnu powiać — podsunął ojciec.

Tak też zrobili i... powędrowali z ośmiorgiem dzieci 18 kilometrów w mroźne święta Bożego Narodzenia szukać schronienia u krewnych aż hen za Krynk. Złorzecząc panu i swemu najstarszemu, że nie nauczył się w porę reperować koł do pańskiej karety.

PANSKIE FANABERIE

Zalował wtedy z całego serca Jan Głowacz, że musiał zabić swą ośmioletnią córkę Genię, bo po sprawiedliwości nie było nawet za co.

— Dzieci w szacunku dla swych karmicieli nie chowajcie — krzyczał dziedzic. — Przecież dziedzic! Nie pocałowaliśmy rękę pana. Jak jeszcze raz to się zdarzy, to ten kij na was i na niej polanie!

Tak, ów symbol wyższości — nadstawianie tłustych łap do całowania wszystkim „poddanym” — za wszelką cenę chciał utrzymać dziedzic górecki.

Ala nienawidził dla owego „karmiciela” była silna, jak pokolenia Głowaczów od lat służące w Górze.

Rosła nienawidzić na poniewierkę dzieci, za skradzione sity. Bo i tak było, że jeżeli ktoś w czasie dnia nie wykonał wyznaczonych mu pracy, to wtedy, choćby nawet i niewiele brakowało do dokończenia, dziedzic skreślał cały dzień pracy. Była to forma bezwzględnej zmuszania ludzi do najszybszej roboty.

ZACZEŁO SIĘ NOWE ŻYCIE

Leżąc dosyć już wspomnień z ponurej przeszłości, bo do Górki wreszcie zwołali ów dzień sprzed 10 laty. Jak wielki, wspólny sen przeszły przez Górę wojska radzieckie i zostawiły folwarczną wieś wolną. Nie było już odąd dziedzica, nie było okupanta.

Pięknym niewiele było w Górze. Dlatego też każdy ci-

snął się do towarzysza z powiatu. W skupieniu słuchali słów przenoszonych z białych kartek „Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego przystępuje natychmiast do urzeczywistnienia na terenach wyzwolonych szerokiej reformy rolnej”. „Ziemia, z której tylko dziedzic ciągnął soki przejdzie w pracujące ręce chłopów. Zniknie już dwór, wasz ciemnietycie! Od was tylko zależy, byście ziemie sprawiedliwie podzielił i sprawiedliwie nią gospodarowali”.

Wyszli wszyscy na pola. Komisja nadziałowa zaczęła mierz. Wiele oczu posuwało się za krokierem i usta mechanicznie powtarzały przetrzy: „Raz, dwa, trzy, cztery...”

Tylko ciszą raz po raz przezywały westchnienia niewieście:

— Adam, a jak dziedzic nie dał boże, wróć, to nas za te reformy z czworaków wypchnie, tak jak kiedyś Panasiuka, jak Głowacza...

Ziarno podzielił i dziedzicowych spichrzów. Długo trzymał Jan Głowacz złote ziarno na swej dłoni, zanim pierwszą garść rzucił w ziemię. Może i ze łzą się zmieszało... bo to była już Głowaczów w Górze, było, ale żaden z nich nie miał przecież na swoim.

Zniednego roku przedtem górecka ziemia nie różniła takiego unifikowania i ręk ludzkich jak wtedy. Takiej staranności w uprawie, nigdy jeszcze ludzie czy nie patrzyli na nią tak ciepło, tak radośnie. I dlatego pewno odwdzięczyła się ziemia, dając swym prawowitym gospodarzom wspaniałe plony.

ZNOWU RAZEM, LECZ JAKIE ZMIANY

Mijały lata. W Górze gospodarzyli prawie same gospodynie. Meżów potracili w czasie wojny. Dlatego też ze wszystkimi gospodarskimi sprawami zwracali się do Jana Jurczenia. PPR-owiec był, taki rozumny. A często mawiał:

— Kobiętki, dobrze wam teraz, ale mogłybyście jeszcze lepiej żyć, gdybyśmy spółdzielnię produkcyjną założyli.

— Cóż ty Janie, toć całe życie na cudzym się tyrało, a teraz się wyrzucę własności? — mawiała.

— Nie rozumiesz spółdzielni. To będzie też własność, ale tylko tych, którzy pracują. A jak razem pójdziecie do roboty, to i zmęczenia mniej i szybciej...

Wreszcie pewnego sierpniowego dnia 1951 roku zrozumieł. Chłopi obdarowani przez państwo ziemią, wyzwoleni z dziedzicowego jarzma, weszli na spółdzielczą drogę. Pierwszą w powiecie sokólskim. Szli

po drodze wskazanej przez partię, która wiedzą, że nie zawiedzie ich nigdy.

W SPÓŁDZIELCZEJ GÓRCE

Genia Głowaczówna miała wtedy 19 lat, gdy zaoferowali jej miedzę. I jak na przekór zamierzonom, mężczyźni (poza przewodniczącym dwóch lat było) pochorowali w tym czasie, a przewodniczący, Jan Jurczenia miał od czasu wojny tylko jedną nogę.

— Powiedzieć tylko jak, to zasprężynuję — Genia zwróciła się do przewodniczącego.

A na polach granicznych z góreckimi stali bogacze z Białogórców, czekając na pierwszą porażkę „kołchozników”, bo przecież według ich pogrzebów i przepowiedni mieli „zdechnąć” i „mieć gorzej niż za dziedzica”.

Ala przewodniczący powiedział jak i Genia zasprężynowała. Na drugi dzień nauczył ją bronować, a potem wyzdrobił mężczyźni, przyszli i inne kobiety. Białogórcy bogacze nie doczekali się porażki „kołchozników”.

I znowu minęły lata. Już te spółdzielcze. I dziś nikt nie pomyśli dawnej folwarcznej wsi. Zaniebane przez dziedzica zabudowania gospodarcze (bo przecież ważniejsze były białogórcy) odnowione zostały od fundamentów. Państwo pomogło spółdzielcom założyć świątlo i odremontować dwór na szkołę dla ich dzieci.

A najbardziej przeobraziły się czworaki. Promienie słońca już nie omijają ich wnętrza, bo tamte miniatury okienka zniknęły. Zastąpiły je 8-krotnie większe. Zamiast ziemistych podłóg, są piękne, szorowane do białości deski. Zamiast dymiących kominów glinianych, polyskujące kolorowymi kafkami piece. Zamiast brunatnych, glinianych ścian, malowane na biało „niebiesko”.

To już nie czworaki, a wygodne, widne mieszkania spółdzielców, w których przeprowadzone kapitalny remont i dostosowane je do warunków mieszkaniowych.

Wędrowki w przeszłość, w te bardzo odległe, to dla spółdzielców z Górek ponure wspomnienia. Bo wówczas to nie było życie, lecz koszmarna męka. A żyć naprawdę zaczęli wtedy, gdy Dekret o reformie rolnej realizujący wielkie słowa Manifestu PKWN „Ziemia chłopom, fabryki robotnikom” — przyniósł im tę ziemię.

Wyzwolił ich z ponurego cienia dziedzicowego dworu, pozwolił im żyć i pracować dla siebie na swoim, wspólnym.

B. KAMIEROWA

Zbyt długo już przeciąga się rozbudowa FP i U

Białostockie Przemysłowe Zjednoczenie Budowlane może śmiało pochwalić się takimi brygadami jak betoniarstwo Łupieżskiego i Bondarenki, ciesielska Kuźmickiego, zbrojarska Prończuka i brygada dekarstwa Ilkowskiego. Wszystkie brygady zatrudnione obecnie na budowie nr 10, swoje dzienne normy przekraczają wykonując do 200, a nawet i 300 proc.

Budowa oznaczona numerem 10 — są to nowe hale produkcyjne, budynki socjalne i administracyjne Fabryki Przyrządów i Uchwytów, które mają być ukończone w końcu tego roku. Jednak mimo wysiłków załogi, która stale przekracza swoje dzienne normy, termin oddania do użytku nowego obiektu jest poważnie zagrożony, a to z tego względu, że budowa od-czuwa obecnie ogromny brak sił fachowych i nie jest w należyłym stopniu zmierzani-zowana.

Sytuacja jest naprawdę katastrofalna. Budowa zatrudnia tylko 60 proc. robotników w stosunku do zapotrzebowania. A trzeba pamiętać, że w miarę narastania prac narastać będzie także zapotrzebowanie na robotników. BPZB sprawę fachowców mogło rozwiązać przez systematyczne szkolenie niewykwalifikowanych kadr, jednak tego niezawodnego sposobu nie wykorzystano w zupełności.

Innym poważnym powodem opóźnienia terminu jest całkowity brak mechanizacji na budowie. Przywieziono wprawdzie mechaniczną tynkownicę, ale leży ona nieczynna z powodu braku węża wysokoprężnego.

Jest to winą głównego mechanika BPZB, który przyjął ją w stanie niezdatnym do użytku. A tynkownica zastawiana na budowie zastąpiła by pracę 6 tynkarzy, których brak tak bardzo daje się odczuwać.

Hamuje również roboty brak niezbędnego sprzętu — np. łopat.

Niewykonanie prac na czas grozi też subwykonawcom — Warszawskiemu Zjednoczeniu i Instalacji Przemysłowych. Ich roczny plan prac na budowie wykonany jest dopiero w 8 proc. Taka o-pieszalskość budzi poważne obawy o wykonanie przez WZiP wszystkich prac w terminie. Co gorsze, nie wykonane roboty instalacyjne opóźniają pracę posadzkarzy i innych robotników, a tym samym i termin oddania hali do użytku.

Nie jest też w porządku in-

westor — Fabryka Przyrządów i Uchwytów, który nie dostarcza na czas potrzebnej dokumentacji.

Wszystkie te zaniedbania wynikły z winy Białostockiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego, subwykonawców i inwestora nie naprawione już teraz, mogą stać się przyczyną przedłużenia terminu oddania do użytku nowej hali produkcyjnej. A koszty, jakie poniesie przez to Fabryka Przyrządów i Uchwytów, mogą równać się kilku milionom złotych. Już teraz przesunięcie terminu z maja na grudzień spotęgowało trudności produkcyjne BPZB.

Wiele wystuków musi włożyć BPZB, by zapewnić budowie nr 10 taką liczbę fachowców, jakiej ona potrzebuje. Jeśli nie pomoże w tym Centralny Zarząd BPZB musi rozwiązać tę sprawę we

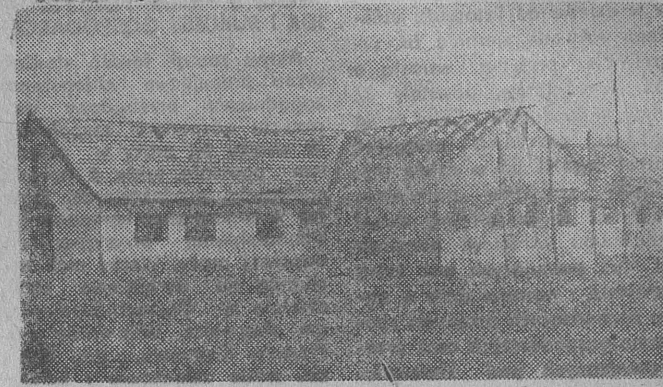
własnym zakresie, poprzez przetrzy robotników z innych budów, które są już na ukończeniu.

I z sytuacji, jaką wytworzyła na budowie nr 10 niewystarczająca ilość fachowców, dyrekcja BPZB powinna wyciągnąć wnioski na przyszłość i bardziej dbać o szkolenie robotników w ciągu całego roku.

Fabryka Przyrządów i Uchwytów jest jedyną fabryką metalową na terenie naszego województwa, do tego jedną z najlepszych w kraju. Założa ta fabryki boryka się z ogromnymi trudnościami spowodowanymi ciasnotą pomieszczenia.

Dlatego dyrekcja BPZB musi dołożyć wszelkich starań, by zabezpieczyć szybkie zakończenie rozbudowy fabryki, której produkcja ma tak ważne znaczenie dla naszego przemysłu (St)

Rozwija się hodowla w Deniskach



Szybki rozwój hodowli trzody chlewnej w Rolniczym Zespole Spółdzielczym w Deniskach (powiat białski) spowodował, że pilną stała się potrzeba budowy nowej chlewni (na zdjęciu). Jeszcze w tym roku doborowe tuczniaki i warchaki przeniosą się do nowego pomieszczenia. Fot. „Gazeta” — S. Fiedorowicz

Listy czytelników

Naprawić stosunki w kleszczelskim PZMlecz.

W kleszczelskim Oddziale Powiatowych Zakładów Mleczarskich w Białku — Podlaskim istnieje tak wielki bałagan, że trudno zrozumieć, gdzie kończy się nie-dobałstwo, a zaczyna wroga robotwa. Że tak jest, wystarczy przykład stosunku kiesz-zelstwa do mnie, jako dostawcy mleka, gdyż przykład mój nie jest bynajmniej odosobniony.

W tym roku zakontraktowałem jedną cieliczkę, którą odstawiłem 9 czerwca br. drugą cieliczkę chowałem dla siebie. Z tego tytułu należą mi się ulgi w dostawach mleka, które otrzymałem,

składając odpowiednie dokumenty, a ulgi te wynoszą znacznie więcej niż mój plan obowiązkowych dostaw (440 litrów). Mimo to, dostarczałem nadal mleko i już w marcu zostało stwierdzone, że plan roczny wykonalem w 100 proc. A więc dalsze dostawy mleka powinny być, moim zdaniem traktowane jako wolnorynkowe.

Tymczasem dzieje się inaczej. Gdy dostarczyłem do zlewni do końca marca ponad plan 232 litry mleka o zawartości tłuszczu 3,7 proc. zaliczono mi z tego 147 litrów na dostawy obowiązkowe i wypłacono odpowiednio wysoką cenę. Za 85 litrów mleka otrzymałem należność po długich staraniach w kwietniu, ale tylko o zawartości 3,5 proc., a reszty za 147 litrów do dziś nie wyrównano.

W kwietniu i maju było wszystko w porządku. Za dostarczone mleko wypłacono mi ceny wolnorynkowe. Ale w czerwcu znów zaczęły się dzieć cuda. Dostarczone w tym miesiącu 274 litry mleka znów zaliczono mi na dostawy obowiązkowe i o wyrównaniu w dalszym ciągu nie ma nawet mowy.

Tęgodzaju postępowanie PZMlecz. wywołuje tylko rozgoryczenie i zniechęca do dostaw mleka ponadplanowo. A po gminie krąży plotka, że niestusznie zaliczone mleko na plan tym, co już plan wykonali, idzie po kumotersku na rachunek tych, którzy planu nie wykonują. Aby położyć kres tego rodzaju plotkom, trzeba by oddział PZMlecz. w Kleszczelach zlikwidował u siebie w biurze bałagan, a PZMlecz. z Białka częściej przeprowadzał kontrole pracy w podległych sobie oddziałach. I to nie tylko przeglądając papierki w biurze, ale i rozmawiając z dostawcami mleka.

MIKOŁAJ WASZCZUK
właśc. Bystre, gm. Śnieżki

Stefan Bagniuł znalazł naśladowców

Zaczęło się zupełnie nieoczekiwanie. Stefan Bagniuł — młody chłop z gromady Bagnówka w białostockim powiecie — często zastanawiał się nad zwiększeniem wydajności siano ze swojej łąki. Ale im dłużej myślał nad tą sprawą, tym szybciej dochodził do przekonania, że bez książki fachowej nie poradzi. Kupił więc Bagniuł książkę na ten temat i zaczął się w niej rozczyttywać. Był to rok 1952.

Jesienią zabrał się już Bagniuł do uprawy łąki. Wykarczował krzaki, wyrównał kretowiska, a wczesną wiosną następnego roku całą łąkę dobrze zabronował i wysiał na niej nawozy sztuczne — 250 kg soli potasowej, 200 kg superfosforu i 100 kg siarczku na hektar.

Próbował nawet Bagniuł swoich sąsiadów do tego zachęcić, ale zawsze go zakrzyczeli.

— Ty tylko z książek bądź dlał gospodarem, to zejdziesz na dziale — powtarzał nie raz i nie dwa Bazyli Solowiej.

— Książki są dobre, ale dla tych, co mają dużo pieniędzy i mogą nawozy kupować i na łąkę sypać — przyciniali mu inni.

Bagniuł nie stracił się jednak ludzkim gadaniem. Obliczył przecież, że pieniądze wydane na nawozy wrócą się z nadwyżką. Bo to i krowy więcej mleka dadzą i jeszcze będzie można z jedną — dwie przychować, a zawsze, jak się ma hodowlę na gospodarstwo, to dostatek większy w domu.

— Poczekam jeszcze trochę, jak trawa urośnie, to i ludzie sami się przekonają — mawiał do siebie.

W maju, na jednym z zebranych gromadzkich zgadzano się o łąkach. Głos zabrał Bazyli Solowiej.

— A widzieliście łąkę Stefana Bagniuła? — zagadnął — Co ona taka zielona?

Nikt jakoś nie kwapił się z odpowiedzią. Nie widzieli jeszcze łąki Bagniuła. Bo już tak się w Bagnówce utarło, że na łąki zaglądali gospodarze w czasie siano kosów. W innej porze nikt o nich nie myślał.

Ala na drugi dzień po zebraniu, każdy miał jakąś sprawę do załatwienia u Bagniuła. Niby doradzić się, jak nie dopuścić do rójkii pszczoł, to znowu pożyczyc jakiegoś narzędzia, a właściwie chodziło chłopom o to, by przy okazji zapytać, jak on do tego doszedł, że ma taką bujną trawę na łące.

Bagniuł wcale się nie krył z tajemnicą swego sukcesu. Chętnie opowiadał, jakich nawozów kupił, ile ich wysiał i jakimi bronami łąkę brono-wał.

Każda wiadomość szybko rozchodziła się po wsi. Tak było i w Bagnówce. Pierwszy zaczął głośno mówić o łące Bagniuła Bazyli Solowiej. Chłopi początkowo nieśmiało próbowali „metody” Bagniuła stosować na swoich łąkach. A kiedy Bagniuł zebrał z pierwszego pokosu 30 q dobrego siano, nikt już we wsi nie miał wątpliwości, że łąkę trzeba uprawiać z nie-mniejszym wysiłkiem niż pola.

Stefan Bagniuł znalazł naśladowców w gromadzie. Każdy chłop uprawia już łąki, nawozi je, bronuje. To-żę zbiorzy siano z jednego pokosu się-gają 30 q. A jak jest dobre siano, to i mleka krowy nie poskąpią.

Ala z tym mlekiem, to znowu „kłopot”. Kiedyś ludzie z Bagnówki rzadko kiedy sprzedawali mleko. W tym roku trzeba było ustalić kolejność do-wożenia mleka do mleczarni. Za do-wożenie mleka uzbierała się spora sumka. Ale jak ją podzielić? Różne były propozycje. Na ogół mówiono, że najlepiej będzie, jeśli pieniądze podzieli się między wszystkich. Ala Bagniuł podsunął inną myśl.

Na jednym z zebranych gromadzkich powiedział: — Łąki są u nas już zagospodarowane. Ala glebę, to nie każdy jeszcze właściwie nawozi. Dlatego proponuję, żeby pieniądze stały się własnością całej gromady. I niech gromada wypłaca je na kupno nawo-zów tym, którzy nie mają jeszcze przekonania. Jeżeli nadwyżka pło-nów pokryje koszt nawozów, to po-życzający zwróci ją nam, jeżeli próba się nie uda, to nie będziemy żądali zwrotu.

Propozycja Bagniuła, choć po długiej dyskusji, została przyjęta. Obecnie gromada Bagnówka ma na swym koncie w PKO 6.000 zł za dowożenie mleka do mleczarni. Chętnie z nich korzystają miejscowi chłopi na kupno nawozów. Chętnie też zwracają, bo przekonali się, że nawozy sztuczne warto stosować i na łąkach. (FR)

Nowe przewody wodociągowe dla Antoniuka

Prace pod torami kolejowymi prowadzą robotnicy MPR-B

18 września nowy rurociąg będzie gotowy

Zaopatrzenie całej dzielnicy leżącej za dworcem kolejowym w wodę jednym przewodem o średnicy 80 mm jest już niemożliwe. Mieszkańcy ulic: Prowiantowej, Choroszczańkiej, Kolejowej, Knyszyńskiej, Stalowej, Wiatrakowej, Owsianej, Narowskiej, Szosy Żółtkowskiej i Szosy Hetmańskiej odczuwają już brak wody. Niedostateczne zaopatrzenie tej dzielnicy w wodę ma i tę złą stronę, że trudno w tych warunkach przeprowadzać nowe podłączenia wodociągowe do mieszkań. Trzeba było znaleźć rozwiązanie tej sytuacji. Jak? Doprowadzić w kierunku Antoniuka nowy przewód wodociągowy o średnicy 150 mm.

Jednocześnie z tą decyzją wyłonił się nowy problem. Jak przeprowadzić nowy przewód, kiedy dzielnica ta oddzielona jest od centrum miasta torami kolejowymi? Zrobienie otwartych wykopów wpłynęłoby na ograniczenie biegu pociągów. Poproszenie o przewód górą, po

nad torami? I ten projekt okazał się niepraktyczny. Wobec jak to w końcu zrobić? Z pomocą przyszedł inż. Sergiusz Antoniuk z Miejskich Zakładów Wodociągowo-Kanalizacyjnych. Zaproponował on, żeby przewody wodociągowe przeprowadzić pod torami. To było jedyne rozwiązanie. Robotnicy Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego przystąpili do pracy.

PRZESZKODA

Miarowo pracują dwie prasy hydrauliczne. Z siłą 120 atmosfer przepychają pod torami stalową rurę o średnicy 450 mm, w której umieszczony zostanie przewód wodociągowy. Głina nie łatwo ustępuje, trzeba ją dodatkowo rozbić strumieniami wody pod ciśnieniem 4 atmosfer. Praca postępuje wolno.

Brygada wodociągowa Michała Sokołowskiego pilnie kontroluje pracę maszyn. W pewnym momencie robotnicy stwierdzają, że rura zapchała się. Głina? Nie, tym razem nie gлина. Silne strumienie wody pokonałyby tę przeszkodę. A więc kamienie?

Sokołowski decyduje się szybko.

— Wsuniecie mnie po desce do rury — mówi do członków swojej brygady.

Powoli odbywa się ta wędrówka. Sokołowski nie przed sobą nie widzi. Wreszcie wymacał rękoma przeszkodę. Wyrwa kamienie z glinianej osady, wkłada je przed sobą. Praca w niewygodnej pozycji męczy szybko, trudno oddychać. Wreszcie ręce Sokołowskiego natrafiają na wyłot rury.

— Ciągnijcie z powrotem — do czekających towarzyszy dołutuje jego stłumiony głos...

18 WRZEŚNIA POPLYNIE WODA

Metrowi metrów zdobywali robotnicy z MPR-B przestrzeń pod torami. Aż przebili się na drugą stronę. Już 18 września nowym przewodem popłynie na Antoniuk woda.

Żeby to mogło nastąpić, musieli się niemal nagłowić inż. Antoniuk i Czesław Buderawski z MZWK. Ten ostatni jest racjonalizatorem i jego pomysłem było zastosowanie przy tych ro-

botach strumieni wody do rozbijania gliny. Wiele wysiłku wkładają w to Sergiusz Sokołowski i robotnicy z jego brygady: Stefan Nazarko, Stanisław Bielawiec, Teodor Szerbakow i inni. (sg)

Na budowę Stolicy przekazano pierwsze fundusze

W związku z Miesiącem Budowy Warszawy szereg instytucji i organizacji podjęło zobowiązanie zorganizowania imprez, z których dochód przekazany zostanie na budowę Warszawy.

Do dnia dzisiejszego wykonali swe zobowiązania: Teatr Lalek „Świerszcz” jako pierwszy z zespołów teatralnych przekazał dochód z jednej sztuki w wysokości 606 zł, ko-

ło ZMP przy Związku Branżowym Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych — dochód z zabawy w wysokości 1.225 zł oraz koło ZMP przy ZZK w Białymstoku — dochód z zabawy w wysokości 996 zł. (bk)

W trosce o klienta

Książki zażaleń zamieniają się w książki pochwał

„Obsługa sklepu PSS nr 1 życzliwie, uprzejmie i szybko obsługuje klientów”. Otwierając książkę życzeli i zażaleń sklepu PSS nr 1 byliśmy mile zdziwieni czytając tę właśnie słowa. Bo przecież przeważnie w książkach życzeli i zażaleń znaleźć można potok gorzkich słów pod adresem ekspedientki, żale klientów, ale nie często pochwałę. Zrobiliśmy jednak jeden błąd — zaczęliśmy oglądać książki od końca, a na początku są i gorzkie słowa i żale.

Książka zażaleń, a raczej każda jej pojedyncza karta składa się z dwóch części, po jednej stronie kupujący wpisują swoje uwagi, po drugiej sprzedający uzasadnia swoje postępowanie, a inspektor PIH wpisuje, kiedy i jak sprawa została załatwiona.

Otóż na początku książki, gdzie jak już wyżej wspomnieliśmy znajdują się także zażalecia, na odwrotnej stronie znajdujemy słowa: „Ekspedientka za niewłaściwe odnośnienie się do klienta otrzymała nagane, lub „Sprawę niedostatecznego zaopatrzenia sklepu w takie, a takie artykuły załatwiono”.

Teraz już rozumiemy dlaczego jest coraz więcej pochwał. To samo jest w sklepie PSS nr 60 z pieczywem. Spotyka się tam w książce zażaleń narzekania na czerstwą bułkę, ale

Apel — „Nie traćmy ani jednej minuty przeznaczanej na naukę”

podchwyciła Szkoła Podstawowa Nr 2 w Hajnówce

W piątek 3 bm. zamieścił na łamach naszej „Gazety” apel uczniów siódmych klas Szkoły Podstawowej nr 7 w Białymstoku, którzy w imieniu całej młodzieży swej szkoły wezwali wszystkich uczniów szkół podstawowych na Białostoczczyźnie do pójścia w ich ślady i podjęcia hasła: „Nie traćmy ani jednej minuty przeznaczanej na naukę”.

Młodzież Szkoły Podstawowej nr 7 podejmując to hasło miała na celu wzmożenie wysiłków w celu podniesienia wyników nauczania, żeby — jak mówili na zebraniu uczeń klasy VII b Mirosław Szydłowski — „trójki, jako ocena nauki stały się rzadkością, a dwójki — znikły bezpowrotnie”.

Apel ten znalazł zrozumienie. Uczniowie klas siódmych Szkoły Podstawowej nr 2 w Hajnówce na zbiórce harcerskiej w dniu 4 bm. podjęli ten apel w imieniu całej młodzieży swojej szkoły. Na tym samym zebraniu powołali oni trójki kontrolne, które będą miały za za-

danie kontrolowanie przygotowań uczniów do lekcji i ich zachowanie się w czasie pobytu w szkole.

Takie „trójki” zostaną na pewno w krótkim czasie powołane we wszystkich klasach tej szkoły. Będzie to jedna z form realizacji hasła: „Nie traćmy ani jednej minuty, przeznaczanej na naukę”.

Sądymy, że hasło to zostanie podjęte przez młodzież szkół podstawowych w całym województwie białostockim. (sg)

Narada w sprawie społecznej zbiórki złomu

W związku z odbywającą się we wrześniu społeczną zbiórką złomu i odpadów użytkowych Prezydium MRN zwołuje naradę. Obowiązani są przyjechać na nią w dniu 8 września do sali konferencyjnej WRZZ (ul. Warszawska 9) radni i członkowie komisji Miejskiej Rady Narodowej oraz wszyscy przewodniczący komitetów blokowych lub ich zastępcy. (Hr)

Cały naród buduje swoją Stolicę

Na rusztowaniach Białegostoku

O ulicy Malmeda biurowcu Okręgu Lasów i zabytkowym dachu

Powołanie Wojewódzkiego Komitetu Obchodu Tygodnia LPŻ

Ostatnio w Zarządzie Wojewódzkiego LPŻ odbyło się zebranie przedstawicieli władz miejscowych, organizacji politycznych, społecznych i młodzieżowych, na którym został powołany Wojewódzki Komitet Obchodu Tygodnia LPŻ. Tydzień LPŻ obchodzony będzie jak co roku w dniach 5 — 12 października i będzie przebiegał pod hasłem 10-lecia Polski Ludowej i 11-lecia WP.

Wiele ciekawych imprez sportowych i artystycznych będziemy mieli możliwość oglądania w Tygodniu LPŻ. M. in. odbędzie się nocny raid meldunkowo-patrolowy, zawody i pokazy modeli latających, wystawa sprzętu lotniczego, kiermasz książkowy, zabawy ludowe.

W zakładach pracy odbędą się spotkania z oficerami i żołnierzami WP.

W okresie Tygodnia LPŻ pracownicy i aktywiści ZW Lig Przyjaciół Żołnierza zobowiązani są założyć 75 nowych kół LPŻ wyłącznie na terenie wsi. (J. C.)

O tym, jak w szybkim tempie rośnie nasze miasto, świadczyć może nowa, piękna, zabudowana nowoczesnymi blokami ulica Lechoka Malmeda. W tej chwili po uporządkowaniu jezdni przeprowadzane są tam już ostatnie prace przy układaniu chodników.

Szybko postępują prace przy budowie biurowca Okręgu Lasów Państwowych przy ul. Stalina. Obecnie kończą się prace przy wyciąganiu murów piwnic i budowy nad nimi stropu. W najbliższych dniach rozpoczyna się już prace przy budowie murów parteru. Budynek wykończony będzie jeszcze w bieżącym roku.

Na budowie przodują brygadziści murarski Bieniak i robotnicy Toczyłowski i Małolepszy.

Przy Rynku Kościuszki na budowie bloku ZOR-owskiego chwilowo wstrzymane zostało tempo robót, ponieważ zmieniono projekt dachu. Dach nowego domu będzie miał charakter zabytkowy. Prace przeniosły się do wnętrza, gdzie stawia się piec, tymczasem i przeprowadza podłączenia elektryczne.

Już wkrótce do nowego domu wprowadzać się będą mieszkańcy. (gj)

malagaZETA

„Jeżeli nie mając zegarka chcesz się dowiedzieć, która godzina, nigdy nie dzwoń do zegarnika, bo i tak się nie dowiesz” poradził kiedyś lubieżek każdemu przyjeżdżającemu do naszego miasta. Dlaczego? Bo nigdy nie usłyszysz odpowiedzi! Tak niegrzeczna, że nie nie zrozumiesz, albo nie usłyszysz jej wcale.

„A po co to komu?” — zapyta niejedną przechodzącą wzdłuż podniesione do góry przywiązane grubym drutem do solidnych słupków ramiona szlabanu przy torze kolejowym, przecinającym ul. Dojlidy Fabryczne, które siłą rzeczy nigdy nawet przed pociągami nie opadały. „Zapewne gwoździe ozdobił miasto” — pomyśli uspokajając się i pójdzie dalej. (gj)

„Gazeta Białostocka” — Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Redaguje Komitet — Wydawca: RSW „Prasa”. Redakcja i administracja Białostok, ulica Kilińskiego 15. Telefon: redaktor naczelny 34-14, z-ca red. 36-16, 748, 749, dział partyjny 34-20, redakcja nocna 25-36, centrala 37-47, Oddział Redakcji: Elk. ul. Armii Czerwonej 17, II piętro, tel. 656 Bielsk Podlaski, ul. Kopernika 2, pokój nr 10, tel. 112. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze. Prenumerata zbiorowa (od 5 egz. na jeden adres) 3,50 zł. — Prenumerata pocztowa 5,00 zł. Konto PKO Nr XII-1312/110. Informacji w sprawie prenumeraty opłacanej w kraju ze zleceniem wysyłki za granicę udziela oraz zamówienia otrzymuje Oddział Wydawnictw Zagranicznych PPK „Ruch” Sekcja Eksportu — Warszawa, Al. Jerozolimskie 119, tel. 805 05. Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa” Białostok, ul. Kilińskiego 15. Konto NBP w Białymstoku nr 102 6-22.

Wielki wiersz

W dniu 8 bm. o godz. 10 w małej sali konferencyjnej WRN odbędzie się narada w sprawie walki ze stonką ziemniaczaną, na której zostaną podsumowane wyniki walki ze stonką w br. na terenie naszego województwa.

W naradzie wezmą udział powiatowi pełnomocnicy do walki ze stonką, przedstawiciele wojewódzkiej i powiatowej służby ochrony roślin oraz przedstawiciele zainteresowanych w tej sprawie instytucji i organizacji.

W środę tj. 8 bm. o godz. 10 w lokalu Wojewódzkiego Komitetu Odbudowy Warszawy przy ul. Kilińskiego 7 odbędzie się narada Wojewódzkiego Zespołu Zbiórki Złomu.

Na naradzie zostanie ostatecznie ustalony plan pracy społecznej w akcji zbiórki złomu w okresie Miesiąca Budowy Warszawy. (tk)

Komitet Organizacyjny Spółdzielczego Zrzeszenia Budowy Domków Jednorodzinnych w Białymstoku przyjmuje zgłoszenia kandydatów na członków zrzeszenia w dniach 7 i 8 bm. w lokalu Okręgowego Przedsiębiorstwa Detalu i Barów Miecznych przy ul. Ogródowej nr 9 w godz. od 17 do 18.

Ubiegający się o przyjęcie winni złożyć podanie i zaświadczenie z miejsca pracy. (gj)

Kronika BIAŁOSTOCKA

TEATR
Teatr im. A. Węgierki w Białymstoku: „Dom na Twardzej” godz. 19.00.

KINA
„Pokój” — „Wagary” godz. 18, 18 i 20.
„Polana” — „Strajk w Szanghaju” godz. 19.00. Dancing w godz. 17.00 — 19.00.

KLUBY
Klub TPP-R czynny codziennie od godz. 13 do 21.
Poradnia świetlicowa Klubu TPP-R czynna od godz. 11 do 18 oprócz niedziel i świąt.

Klub MPK ul. I Maja czynny w godz. 14 — 22.
Księgarnia Klubu MPK czynna w dni powszednie od 8 do 20 w niedziele i święta od 12 do 19.

BIBLIOTEKI
Biblioteka i czytelnia miejska czynne od godz. 8 do 18.

Biblioteka WRZZ ul. Kilińskiego czynna od godz. 15-21.
Czytelnia czynna od godz. 8 do 21. W niedziele biblioteka i czytelnia czynne od godz. 17 do 21.

Biblioteka Klubu TPP-R czynna od godz. 11-19 oprócz niedziel i świąt.

WYSTAWY
Wojewódzkie Ośrodki Szkolenia Partyjnego ZPPR — „WYSTAWA ARCHIWALNA”. Czynna w dni powszednie w godz. 16.30 — 20 w niedziele i święta w godz. 11 — 14 i 15 — 19.
Muzeum ul. Kilińskiego 8 — wystawa „Sztuka ludowa Biał-

ostoczczyzny”. Czynna codziennie oprócz niedziel i świąt w godz. 11 — 18.

Ważniejsze telefony
Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. Krasieńskiego (rog. Piwniej) tel. biura wezwań 09 Informacji 555.

Miejska Zawodowa Straż Pożarna tel. 08 lub 803.

Dyżury aptek: Apteka Społ. nr 3, ul. Dąbrowskiego 3, tel. 9-43.

PROGRAM RADIOWY

Program I na fal 1322 m
5.10 Audycja dla wsi. 5.25 Muzyka poranna: 6.15 Koncert solistów: 7.15 Muzyka rozrywkowa: 8.00 Dla młodzieży szkół: 8.45 Dla przedświatki: 9.00 Dla klasy IX — pogadanka pt. „Zajmująca botanika”: 9.40 Dla przedświatki — słuchowisko pt. „Gaptus po raz pierwszy w przedszkolu”: 10.00 Koncert poranny: 11.05 Dla klasy I i II — audycja słowno-muzyczna pt. „Z piosenki jest nam wesoło”: 11.30 Muzyka i aktualności: 12.25 Polskie melodie i piosenki: 12.45 Audycja dla wsi: 13.30 Dla dzieci — opowiadanie J. Grabowskiego pt. „Gaska Małgosia”: 14.05 Marian Buczek — pogadanka W. Halińskiego: 16.20 Francuska muzyka operowa: 17.00 Z życia Związku Radzieckiego: 17.30 Koncert rozrywkowy: 18.20 „Mieszkańcy 40 mił” — słuchowisko wg opowiadania J. Londona: 18.50 Opowiadamy słuchaczom w sprawach międzynarodowych: 19.00 Koncert: 19.45 Audycja dla wsi:

20.30 Koncert symfoniczny: 21.48 Tydzień Muzyki Bułgarskiej: 22.00 Dziennik sportowy. Dzienniki: 6.00, 7.00, 20.00.

Program II na fal 367 m
13.10 Przegląd prasy społecznej: 13.15 Koncert: 14.10 Dla klasy III — baśń J. Porazińskiego pt. „Dwie Dorotki”: 14.30 Audycja dla klasy V — „Legenda warszawska”: 15.30 Muzyka rozrywkowa: 16.00 Koncert popołudniowy: 17.00 Dla dzieci — audycja słowno-muzyczna „Dzieci przed mikrofonem”: 18.00 Ze sportu: 18.20 Koncert: 19.00 Muzyka i aktualności: 19.25 „Człowiek śpiewający szepcem”: 19.45 Tydzień Muzyki Bułgarskiej: 20.30 „Naród ciężko doświadczony” — artykuł H. Korotyńskiego: 20.45 „50 dla młodzieży”: 21.45 Wiadomości sportowe: 21.50 Muzyka taneczna: 22.00 „Wzły życia” — odcinek powieści Z. Nalkowskiej: 22.47 Tydzień Muzyki Bułgarskiej: 23.10 Nocna serenada. Dzienniki: 21.30.

Wczasy na kółkach cieszą się popularnością wśród kolejarzy i ich rodzin

Wczasy wagonowe dla pracowników Polskich Kolei Państwowych i ich rodzin cieszą się dużą popularnością wśród kolejarzy białostockich. Wagon, w których mieszkają kolejarzy wczasowi, są wycofane z ruchu. Umieszczenie ich stanowi: stoły, krzesła, łóżka z pościelą. Posiadają one również oświetlenie elektryczne.

M. in. wczasy na „kół-

OGŁOSZENIA OROBNE

Zgubiono dowód osobisty, legitymację Związku Zaw. Prac. Transportowych, legitymację służbową, legitymację Ubezpieczalni Społecznej wydane na nazwisko Wasiluk Lucjan zam. kol. Dojlidy. g 530-1

Zgubiono dowód rej. samochodu ciężarowego marki „Star 20” nr rej. A02-261 wydany przez Prezydium MRN Wydział Kom. Drogowej w Białymstoku, własność: Biał. Przem. Zjednoczenia Budowlanego. g 529-1

Zamienie mieszkanie: duży pokój z kuchnią na większe lub takie same, ul. Orzeszkowej 10, Gawrycki. g 528-1

Masyne do szycia w stanie bardzo dobrym sprzedam. Białostok, Podleśna 14. g 520-0

Idzie nowe — to hasło wrocławskiej wystawy

Była to wąska, ślepa uliczka na Starym Mieście. Właściwie nie to uliczka, ni to podwórko. Na jej końcu, zamknięta na cztery spusty bramą ozdobioną była półkolistym szyldem głoszącym dumnie: „Polski Fiat”. Tutaj, w niewielkim warsztacie kilkudziesięciu robotników montowało z części przywiezionych z Włoch samochody „Fiat”. I to samochody modelu, który we Wrocławu wyszedł już z produkcji i został zastąpiony przez nowszy, lepszy.

To było prawie wszystko, co przedwrześniowa Polska sanacyjna miała do powiedzenia w dziedzinie przemysłu samochodowego, przemysłu motoryzacyjnego. Jeszcze tam jakieś próby produkcji wojskowych samochodów terenowych w „Ursusie”, jeszcze entuzjazmem konstruktorów i inżynierów wyznaczonych do wypracowania motocykla „Sokol”, które na dziesiątki ledwie można by policzyć. Wszystko...

Przechodzimy od pstrzących się różnymi barwami maszyn rolniczych do działu przemysłu motoryzacyjnego na wrocławskiej Wystawie Wynalazczości i Postępu Technicznego. I od razu oczy nasze uderza i raduje widok kilkunastu eksponatów, które świadczą o rozwoju naszego przemysłu motoryzacyjnego.

O postępie technicznym mówić przede wszystkim produkowanie nowych przedmiotów, nowych maszyn, czy wyrobów. I oto właśnie mamy dowód naszego postępu technicznego. Produkujemy dziś bowiem te wszystkie maszyny, które tutaj — na Wystawie — stoją rzędem.

Oto szara, niepozorna, nie uderzająca nas niczym ciężarówka „Star-20”. Niepozorna — bowiem przywykliśmy się widzieć takie same dziesiątkami i setkami na naszych drogach, ulicach miast. I dopiero trzeba nam się zastanowić, że przecie przed dziesięcioleciem, którego owoce pracy oglądamy, takich właśnie ciężarówek, które by nosiły polską markę fabryczną, nie było.

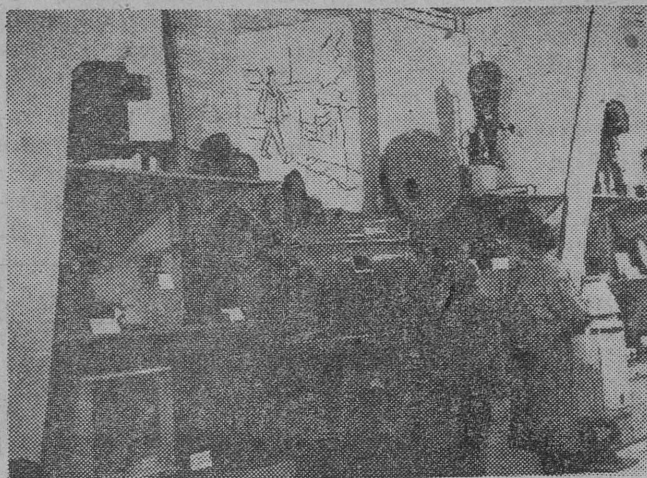
Z serii rzeczy, których nie było, widzimy jeszcze samochody osobowe „Warszawa” — znowu jak najbardziej już popularne, widzimy traktory „Ursus”, widzimy samochody ciężarowe „Lublin”.

Tak, to świadczy, że podjęliśmy produkcję nowych maszyn, świadczy o niewątpliwym postępie technicznym. Ale uderza nas tutaj jeszcze co innego. Mianowicie rozwój tej produkcji.

Widzimy samochód „Star-20” i zaraz obok owej najpospolitszej ciężarówki oglądamy skonstruowany na bazie tej maszyny autobus „Star-51”. A dalej samochód strażacki „Star” i jeszcze ten sam „Star”, na którego podwoziu umieszczona została skrzynia samowyladowcza, czyli po prostu tak zwana wywrotka „Star”. I jeszcze jeden „Star” — nieco inny — ciągnik czterokołowy, na którym zostaje nawieszona naczepa o nośności 5,5 ton. Oto wszystko — właśnie dowody rozwoju naszego przemysłu motoryzacyjnego, dowody doskonałości i rozszerzenia produkcji jednej tylko fabryki, Zakładów Starachowickich.

Widzimy dalej ciągnik „Ursus”. Znany jest już wszystkim tak bardzo, że trudno nam sobie wyobrazić czasy, kiedy tej pracowitej maszyny nie było na naszych drogach, na naszych polach. Ale tu, na wystawie, widzimy — obok zwykłego typu — jeszcze jeden model. Czymże się różni? Oto ów nowy ma już urządzenie do zapłonu benzynowego, dzięki czemu można go w ciągu dnia pracy gasić i zapalać wedle potrzeby (stały typ był tak trudny do uruchomienia, że praktycznie zapuszczano go raz na cały dzień). Poza tym ma ten nowy „Ursus” inaczej, lepiej urządzone siedzenie dla traktorzysty. Wreszcie urządzenie światła przystosowane jest do pracy na polu nocą — co często zdarza się w naszych POM-ach i PGR-ach w gorący czas robót polowych.

Motocykl „SHL”. Popularny, lekki motocykl małowatowy. Znowu model szeroko znany, a obok model nowy, wykonany w Warszawskiej Fabryce Motocykli i noszący jej znak fabryczny „WFM”. Ten ma już ulepszone wahadłowo-teleskopowe resorowanie przednie i tylne. W opracowaniu tego modelu — jak wyjaśnia przewodnik — brał udział popularny na wycieczkach



Aparat filmowy polskiej konstrukcji.

motorowych brawurowy jeździec inż. Jankowski.

I tu obok tego motocykla, prototyp nowego osiągnięcia przemysłu w tej dziedzinie — prototyp motocykla „Junak” o pojemności 350 centymetrów sześciu — eleganckiej, silnej maszyny, w konstrukcji której zastosowano wszelkie doświadczenia, jakie nabył przez lata nasz przemysł motoryzacyjny.

A teraz wzrok nasz zatrzymuje się na nowej maszynie: to traktor gasienicowy „KD-35”, którego prototyp wykonał Zakład inż. Stalina w Łabędach. Świadczy on o tym, że potrafimy już wyprodukować maszynę, która jest potrzebna na ciężkich glebach, w zbyt trudnych dla „Ursusa” — traktora kołowego — warunkach terenowych.

Rozszerzenie asortymentu produkowanych typów, udoskonalanie, coraz większe udoskonalanie produkcji — oto, co charakteryzuje nasz młody przemysł motoryzacyjny. Jak się to dzieje, jakimi drogami do tego dochodzimy — opowiedzieć może choćby niewielka tabliczka, głosząca, że przy produkcji „Ursusa” „C-45” wykorzystano 1601 wniosków racjonalizatorskich.

Daleko, daleko, w innym miejscu Wrocławia, na torach Placu Młodzieżowego oglądamy wagony polskiej produkcji, i znowu „Pafawag”, który swą

olbrzymią mocą produkcyjną zastąpił dawne niewielkie fabryki wagonów, wyszedł naprzeciw postępowi. Wagony towarowe produkuje już nie z deski, lecz z płyt spłasnionych, co pozwala oszczędzić całe setki hektarów lasu. Obok towarowych produkuje wagony sypialne i restauracyjne, udoskonalone wedle potrzeb dzisiejszej komunikacji

myśli. A jednocześnie produkuje... lokomotywy elektryczne, potężne maszyny, które usprawniają nasz ruch kolejowy na zelektryfikowanych liniach — oraz trzywagony zespoły dla kolei elektrycznych podmiejskich.

„Idzie nowe!” — oto hasło, które towarzyszy nam podczas zwiedzania wystawy. Idzie nowe, i to „nowe” nie jest gdzieś, za górami, za lasami. Jest wszędzie, gdzie miliony robotniczych rąk i robotniczych mózgów tworzą to wszystko, co stanowi o piątym miejscu Polski w Europie w produkcji przemysłowej.

A to nowe w dziedzinie postępu technicznego — jak to już nieraz stwierdzaliśmy — zawdzięczamy temu właśnie co do naszej gospodarki wniósł socjalizm: twórczy, produktywny współpracy nauki z produkcją, twórczej pracy gospodarzy naszych fabryk — robotników oraz braterskiej pomocy Związku Radzieckiego, która jest przecież właśnie wyrazem socjalistycznych stosunków pomiędzy narodami, pracującymi nad budową lepszego jutra.

JAN DĄBROWSKI

GAZETA SPORTOWA

O puchar przechodni PZM Białystok

Wścigi motocyklowe oglądali w niedzielę mieszkańcy Augustowa

Znany mistrzów naszego województwa

Staraniem Polskiego Związku Motorowego i Ligi Przyjaciół Żołnierza zorganizowane zostały w niedzielę w Augustowie uliczne wścigi motocyklowe o mistrzostwo województwa, a równocześnie o puchar przechodni Polskiego Związku Motorowego okręg Białystok. W mistrzostwach udział brało 18 zawodników, którzy startowali w trzech kategoriach maszyn. Puchar przechodni zdobyła drużyna Ogniwa Białystok — 24 pkt., przed sekcją motorową LPZ Augustów — 18 pkt.

Mistrzem województwa w kategorii maszyn 125 cm został doskonały zawodnik białostockiego Startu — Hańko. Przejechał on 20 okrążeń trasy (14 km) w czasie 15,45 min. Drugie miejsce zajął Wardziński z Ogniwa Białystok, a trzecie Wiśniewski z Budowlanych Suwałki. Wszyscy zawodnicy startowali na SHL-kach.

W kategorii maszyn do 250 cm Olszewski z Ogniwa Białystok zajął pierwsze miejsce przejeżdżając 30 okrążeń trasy (21 km) w czasie — 25 min. Wicemistrzostwo w tej kategorii zdobył Łukasik (Gwardia Białystok) przed Kichorowem LPZ Augustów.

Nowa przystań powstanie w Elku

Koło sportowe Unii przy Szpitalu Miejskim w Elku postanowiło sposobem gospodarczym wybudować własną przystań wodną na jeziorze Słowa sportowców nie były rzucane na wiatr. Już obecnie członkowie koła Unii mają wykonaną połowę prac przy budowie przystani.

8:3 zwyciężyli tenisiści w Ostrowie

Tenisiści polscy po zakończeniu międzynarodowego turnieju w Pradze rozegrali w Ostrowie spotkanie z najlepszymi raketami tego miasta, jako reprezentacja Stalinozdroju, zwyciężając 8:3.

JAN DĄBROWSKI

Z meczu
Białystok — Olsztyn



NA ZDIECIU: Mostecko reprezentant Białegostoku, na meczu z Olsztynem w 1936 roku. Na 800 m zajął III miejsce z czasem 2.04.0.

Foto — Kossakowski

Z życia kół sportowych

Spartakiada zakładowa Unii w Prostkach

Nowe boiska z okazji
Miesiąca Przyjaźni

W niedzielę rozpoczęła się zakładowa spartakiada koła sportowego Unii w Prostkach. Ogółem w spartakiadzie bierze udział 30 zawodników i zawodniczek. Spartakiada trwać będzie 2 tygodnie i obejmować następujące konkurencje: strzelanie z wiatrówki, biegi krótkie i średnie, skoki i rzuty.

Dotychczas odbyły się konkurencje strzeleckie. W strzelaniu z wiatrówki Nosoń uzyskał 89 pkt. na 100 możliwych, a Ficzyk i Dragielewski po 88 pkt.

Organizując spartakiadę zakładową członkowie koła Unii w Prostkach realizują zobowiązanie podjęte z okazji Miesiąca Pogłębiającej Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i Miesiąca Budowy Warszawy. Oprócz spartakiady sportowcy Unii w Prostkach zobowiązali się również wybu-

dować sposobem gospodarczym do dnia 12 bm. boiska siatkówki. (b)

Jeszcze o niedzielnym meczu Gwardii w Chodakowie

We wczorajszym numerze zamieściliśmy informację o meczu III ligi Gwardia Białystok — Unia Chodaków. Informacja jest trochę krzywdząca dla zawodników Gwardii. Oto co niedzielny mecz mówił Krowiak drużyny Gwardii z Trzaski:

„Wprawdzie zaprzeczona została jedna okoliczność strzelania bramki i urzyskania zwycięstwa, ale przynajmniej, że zawodnik nasz zagrał niedzielny mecz dobrze. Unia na własnym boisku w tegorocznych rozgrywkach ani razu nie przegrała spotkania. Niedzielny remis Gwardii jest drugim remisem uzyskanym przez drużynę III ligi na boisku w Chodakowie”. (b)

Stara Płanina — to największy w Bułgarii łańcuch górski. Jedną z części tego łańcucha są Góry Petrochańskie, znane z największych w całym kraju opadów. W najbardziej suche i upalne lato ze stoków Gór Petrochańskich spływają burzliwe potoki. I te właśnie wody w najbliższym czasie zaczną pracę w systemie elektryfikacji Bułgarii. Petrochańskie płaskowzgórza, położone na wysokości 1500 metrów nad poziomem morza, pokryje się pięćdziesięciokilometrową siecią kanałów, które będą zbierały wody wszystkich potoków i odprowadzały do służ.

RZĘKI ZMIENIAJĄ SWÓJ BIEG

Teren budowy jest olbrzymi. Rozciąga się na dziesiątki kilometrów. Obejmuje budowę wzniesioną na wysokości 1630 metrów nad poziomem morza, przechodzi przez wysokie płaskowzgórza i szczyty, przez młode lasy iglaste i wiekowe lasy bukowe, przecina głębokie wąwozy górskie w dolinie rzeki Birzja i dochodzi do pięknego Berkowickiego Pola. Na skłonach gór buduje się szerokie drogi, stawia mosty. Powstają zbiorniki wodne i elektrownie. Kolejki wąskotorowe przecinają zbocza szczytów, biegną przez doliny. Tunele drążą masywy górskie. Sieć betonowych kanałów, przygotowanych do przyjęcia nowych wód, przecina wzdłuż i w poprzek maszy górski. Wody rzeki Ginskiej i Wysockiej, które od wieków płynęły na południe do rzeki Niszawy, rzeka Bodeniczna i rzeka Dolina, które dotychczas płynęły na wschód, obecnie skierowane zostaną do olbrzymiej służby na przebiegu Petrochan. Zebrane wody popłyną na północ, przejdą poprzez kanały i tune-

le i wprawia w ruch turbiny elektrowni.

Po raz pierwszy w historii Bułgarii i krajów bałkańskich zmienia się bieg rzek. Młodzi budowniczo- wie bułgarscy kroczą śmiało drogą ludzi radzieckich, przeobrażając przyrodę.

ZAZIELENIA SIĘ BUJNE POLA

Budowa elektrowni wodnej prowadzona jest z wielkim rozmachem

Elektrownia wodna „PETROCHAN”

(Korespondencja własna z Sofii)

Poszczególne brygady rozrzucone są na licznych obiektach budowy w odległości niewiele kilometrów jedna od drugiej. Na każdy metr długości kanału trzeba wybrać średnio 20 metrów sześciennych ziemi. Roboty prowadzone są na nierównym terenie — na szczytach, w dolinach, na urwiskach, przy czym kąt nachylenia powierzchni dochodzi niejednokrotnie do 40 stopni. Wiele trudności w pracy budowniczych sprawia niszczycielska siła wody. Woda jest wszędzie, ścieka ze wszystkich stron — zwilża, rozmacza.

Z tymi trudnościami borykają się brygady budowniczych kanałów. Trudności te nie zrażają jednak pracujących z dużym bohaterstwem brygad z TKZH (bułgarskie spółdzielnie produkcyjne) Liljace i Zanirowo z berkowskiej okolicy (odpowiednik naszego powiatu), Banica z brackiej okolicy. Wyprzedzimy z łomskiej okolicy. Chłopi w czasie wojny od robót polowych w TKZH

biorą udział w budowie. Świadomą dyscypliną i zespołowym wysiłkiem godnie reprezentują oni bułgarską wieś. Płomem ich wytrwałej pracy są dziesiątki kilometrów kanałów i nowych dróg. Wiedzą oni, że budowa jest ich własnością.

Kanał, biorący początek ze służby pierwszej elektrowni wodnej „Petrochan”, przecinający wiele szczytów i dolin, przechodzi przez 14 tuneli. Wody przez niego przepływają

ce wprawia w ruch turbiny elektrowni „Kilsura” i, wyzwolone tutaj będą zraszać Berkowickie Pole. Zazielenia się bujne pola, będą dojrzałe soczyste truskawki, aromatyczne maliny, smaczne owoce i warzywa. Liczne stada będą pasły się na soczystej trawie. Spółdzielcy będą zbierali wysokie plony z nowo-uprawianych ziem.

BUDUJEMY DLA SIEBIE I DLA NARODU

Na stromym stoku budowy nr 1 pracuje brygada mężczyzn i kobiet ze wsi Birzja. Budują oni łożysko dla tunelu ciśnieniowej elektrowni. Zadziwiająco, jak na takiej stromiznie utrzymują się ludzie, na czym się opierają, jak mogą ustać. Przy pomocy sprzętów, oskardów i łopat rozbijają oni skały.

W przeszłości żyli oni wiele lat w nędzy, wyżyliwani przez handlarzy i spekulantów, którzy pustoszyli lasy Bałkanów i grabili ich pracę.

Dziś widzą troskę władzy ludowej i partii komunistycznej o los ludzi pracy, widzą swoją przyszłość pełną radości i szczęścia. Widzą, że wkrótce wody rzeki Birzja, zalewające dotychczas ich pola, niszczące ich domy i bydło, zostaną ujarzmione. Widzą, jak zmienia się życie w górskim kraju. W przeszłości chłopi używali do oświetlania lucywna i kaganka, a dziś domy wiejskie rozjaśnia elektryczne światła. Budowane elektrownie zaopatrują w elektryczność całą północno-zachodnią Bułgarię. Przed laty. Chłopi bęgli opowiadać dzieciom i wnukom o bohaterstwach budowniczych elektrowni, o tych, którzy w walce z przyrodą zbudowali w górach szerokie drogi, liczne kanały, olbrzymie zbiorniki wodne, o tych, którzy kazali rzekom płynąć w odwrotnym kierunku.

„Budujemy dla siebie i dla narodu” — oświadcza dziewczęta i młodzieżowej brygady Nacy Georiewoj. Z godną podziwu zrezygnacją opróżniają samochody z cementem, żelazem, drzewem. A brygada mała strza tunelowego Kiryła Analiewa składająca się z chłopów okolicznych wiosek, przebiła tunel w ciągu dnia.

Budowniczości elektrowni wodnej „Petrochan” wznoszą w bałkańskich górach olbrzymie zbiorniki wodne i elektrownie, budują kanały i tunele tam, gdzie dotychczas nie stąpała noga człowieka. Budują drogi w ciemnych, wiekowych lasach. Tam, na brzegach przezroczyściej jezior i wśród cienistych buków, wznoszą piękne budowle, domy wypoczynkowe. Las wówczas zadzwieczy pieśniami, stającymi naszymi młodą, socjalistyczną ojczyznę.

TEODOR GARWANOW